Nr 48. Kraków 28 Lutego — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznie.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 lutego.

Sejm lwowski znów odroczony na dwa tygodnie, a odroczony został w drugą rocznicę nadania konstytucyi 26 lutego. Pierwsze jego odroczenie w d. 8 b. m. jeszcze przed zebraniem się posiedzenia zwlekane go pod pozorom braku materyałów, usprawiedliwione było po części niepewnością politycznego położenia państwa w obec wypadków w Królestwie kongresowem, po części zaś obawą, aby sejm nie zajął stanowiska przeciwnego polityce rządu. Od tego czasu dużo się zmieniło, a mianowicie wyjaśniło się położenie monarchii i polityka rządu, a wypadki w Kongresówce nabyły tej wagi, iż postawiły na nowo kwestyę polską przed oblicze dyplomacyi. Wszystkie organa prasy europejskiej nią się wyłącznie zajmują, wszystkie ministerstwa spraw zagranicznych i wszystkie parlamenta wzięły tę kwestyę pod rozbiór, tak iż dziś nie da się ani istnieniu tej kwestyi zaprzeczyć, ani ująć jej ważności. Gabinet austryacki nie związał się z Rosyą i Prusami solidarnie przeciw powstaniu polskiemu i nie ma interesu nieść Rosyi pomoc. Mimo tego sejm galicyjski został jeszcze raz odroczony. Czy powstanie nie będąc stłumnione do końca lutego, ma być stłumionem przed 15 marca, tak aby sejm we Lwowie spokojnie mógł obradować? czyż choćby kiedykolwiek później sejm ten otwartym został, nie będzie się mogło nigdy w nim odezwać uczucie polskie lub objaw sympatyi dla nieszczęśliwych ziomków? A jeżeli zamkniętą została trybuna we Lwowie, toć niezadługo otwartą będzie w Wiedniu dla reprezentacyi wszystkich krajów korony austryackiej, a z owej trybuny głos jeszcze szybciej się po Europie rozchodzi.

Nie o to jednak mogło iść rządowi, gdy przez usta Cesarza wyrzekł nowe odroczenie. Głos sympatyi nie byłby dla rządu nieprzyjemny, bo same nawet półurzędowe dzienniki wcale z nim się nie tają. Owszem mógłoby mu nawet pochlebiać, że w obec krwawych w królestwie zapasów między bezprawiem a rozpacznym oporem, tutaj uszanowanie dla prawa i wolność stoją na straży i pilnują bezpieczeństwa władzy. Inne zatem były zapewne powody nowego odroczenia. Czy się obawiano, aby sejm nie zaniósł do tronu prośby przemawiającej za nieszczęśliwymi współbraćmi? Ależ podobna prośba nie mogła być dla rządu niedogodną w chwili gdy go z Paryża i Londynu wciągają do współnictwa w dyplomatycznych krokach przeciw Rosyi i Prusom? Owszem akt taki mógłby być zdaniem naszem wielce dla rządu austryackiego pożądanym, bo zadałby od razu kłam pogróżkom niektórych polityków *Norda* i *Gazety krzyżowej*, dowodzącym, że Austrya winna dla wspólnego dobra trzymać z Rosyą i Prusami, a nadto dałby dyplomatycznemu działaniu Austryi szerszą jeszcze podstawę, niż ją mają państwa zachodnie.

Nie tego przeto należało się obawiać ze strony sejmu. Inne też musiały być powody rozwiązania, których może za daleko byłoby szukać w wyższych sferach polityki państwa, a znalazłoby się je w miejscowych wpływach i powagach. Nie polityczne, lecz prędzej policyjno-administracyjne względy przeszkodziły sejmowi zebrać się. Czy na tem zyska państwo? wątpimy. Kraj wszelako wiele straci. Uniknie się może jednego lub drugiego gorącego przemówienia, jakiego zresztą wzór znalazłby już teraz w organach ministeryalnych, bez uwagi na to, iż się to Rosyi i jej tajnym przyjaciołom niepodoba, ale obok tego uniknie się możności naprawy niejednego złego w Galicyi i przedłuży się stan tymczasowości, w jakim ten kraj koronny ciągle zostaje. Wszakżeż z licznych projektów do ustaw, których wypracowanie miał sobie powierzone wydział krajowy, żaden nie uzyskał sankcyi cesarskiej, wyjąwszy wykreślenia nafty z rzędu regaliów. Maż to być jedyny nabytek prawodawstwa w Galicyi?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 lutego.

(H. S.) Posłowie zaczynają się już zjeżdżać, ponieważ do poniedziałku tj. do 2go marca nie daleko, a w niejednem wypadnie się porozumieć z sobą. Zebranie się to nowe sejmu *) po całomiesięcznem odroczeniu przypada w chwili nader ważnéj, gdy sprawa polska, nie uwzględniana prawie przez Europę przed odroczeniem, dziś nabrała znaczenia europejskiego, a tem samem nie jest już zajściem lokalnem między ludnością w Królestwie kongresowem a rządem moskiewskim. Całe dziennikarstwo narodów cywilizowanych tak urzędowe jak nieurzędowe potępiło stanowczo okrucieństwa i gwałty ludzkość oburzające hord moskiewskich, a oraz ową ugodę prusko rosyjską, która nietylko gwałci utrzymywaną dziś w Europie zasadę nieinterwencyi, ale zarazem dowodzi, jak silną być musi żywotność naszéj narodowości, jeżeli dwa mocarstwa pierwszego rzędu muszą się łączyć z sobą, aby pokonać powstanie polskie, nie rozrządzające ani arsenałami, ani zapasami materyalnemi kraju, a co więcéj odcięte najzupełniéj od wszelkiego dowozu broni i amunicyi, lub przypływu ochotników zbrojnych z krain przyległych.

Położenie rzeczy zmieniło się ogromnie od chwili owéj, gdy odroczenie sejmu nastąpiło. Wtedy nieprzypuszczano w ogóle, aby powstanie w obec takiéj przewagi sił moskiewskich długo się mogło utrzymać. Europa, a szczególniéj urzędowa milczała wyczekując, aż zastępy moskiewskie przywrócą tak pożądany panu Wielopolskiemu porządek i spokój smętarza. Tymczasem nad spodziewanie krótkowidzących mężów stanu i sfer urzędowych w Europie wojska carskie nie zdołały pokonać powstańców, chociaż wojują mieczem i głownią, i bezbronnym każą odpowiadać za to, że zbrojni pobić się nie dali.

Sejm więc znajdzie w chwili zebrania się swego sprawę powstania narodowego w Królestwie w całkiem innem stadyum, niż było przy odroczeniu. Rzecz prosta, że i zachowanie się jego musi teraz być odmiennem, jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z uczuciami całego kraju, którego jest przedstawicielem. Jest to chwila ważna i uroczysta, a każdy z posłów winien ją sobie dobrze uprzytomnić, aby jak najgodniéj odpowiadał zaufaniu swych komitetów. Chociaż żadną nie związano go instrukcyą, znajdzie ją pewnie w własnem sumieniu jasno i wyraźnie zapisaną. Nie przyniosą korzyści sprawie czcze deklamacye lub puste frazesy, nadziewane szumnemi przechwałkami, które w dziwnéj są zwykle sprzeczności z rzeczywistością położenia; ale proste i otwarte wynurzenie tego, co tkwi w głębi duszy, obudziłoby oddźwięk współczucia i tam nawet, gdzie wszystko bywa obliczane wedle skali własnego interesu.

Wiemy dobrze, jaki zakres czynności wytknięto sejmowi i do jakich warunków przywiązano działalność jego ustawodawczą. Nikt nie zaprzecza również, że sejm nasz winien się wywiązać względem kraju z obowiązków, które mu statutem wskazano. Lecz pełniąc obowiązki przyjęte, nie należy nigdy zapominać o przyrodzonych, których pod żadnym warunkiem zaniedbywać nie wolno, skoro położenie rzeczy tego wymaga. A dziś jest właśnie położenie tego rodzaju, że w obec wypadków w Królestwie kongresowem wszelkie sprawy nasze miejscowe straciły na znaczeniu i stały się podrzędnemi w oczach całego kraju. O tem wiedzą wszyscy, a i władze rządowe są aż nadto dobrze obznajomione z tem powszechnem usposobieniem mieszkańców. Jeżeli przeto w takiéj chwili nie nastąpiło ponowne odroczenie sejmu, można śmiało ztąd wnosić, że sam rząd nie myśli potępiać kroku, który w obecnym stanie rzeczy jest koniecznością. Wiedząc bowiem, że koło polskie tworzące większość sejmową nie może żadną miarą ani zaprzeć się swéj solidarności narodowéj ani dobrowolnie dopuścić się ciężkiego odstępstwa sprawy narodowéj, nie byłby pewnie po upływie terminu odroczenia dozwolił na zebranie się sejmu, gdyby miał zamiar przeszkodzenia z góry jakiejkolwiek manifestacyi tegoż sejmu w sprawie polskiéj. Nie podobna zaś przypuszczać, że przewidując konieczność oświadczenia się sejmu w tej sprawie, n. to tylko dozwala mu się zebrać, aby rozwiązaniem nadać owemu dziełu sejmu, od którego i pod takiem nawet zagrożeniem nie mógłby się uchylać znaczenie nagany. Sam więc czyn zebrania się sejmu jest najwyraźniejszą wskazówką, że rząd jest przygotowany na objawienie myśli narodowéj ze strony koła polskiego, i że temuż przeszkadzać nie zamierza. Wszakże mógł, gdyby był chciał, najłatwiéj wszystkiemu zapobiedz, przedłużając odroczenie.

*) Umieszczamy ten list, mimo że jako napisany przed ogłoszeniem odroczenia sejmu ponownie, przypuszcza dalsze prowadzenie obrad, i prawdopodobne czynności sejmu. Zapatrywanie się korespondenta jest niezawodnie wyrazem znacznéj części opinii publicznéj, a że odroczenie sejmu nadało całemu listowi cechę kontradykcyi, to jednak w téj kontradykcyi leży może wyjaśnienie pobudek nowego odroczenia sejmu. (Red. Cz.)

Wiedeń 26 lutego.

□ Dzień dzisiejszy ma dla Austryi wielkie znaczenie. Co przed rokiem jeszcze zdawało się być przynajmniej wątpliwem, to jest wprowadzenie w życie konstytucyi lutowej i działanie sejmów prowincyonalnych, pokazało się w praktyce możebnem, a nawet nie trudnem. Opozycyi wyraźnej przeciw konstytucyi żaden z tych sejmów nie podniósł, a prawie we wszystkich zajmowano się gorliwie załatwianiem spraw przyznanych reprezentacyi krajowej. Dzisiejsze dzienniki wykazując konstytucyjne zwycięztwo Austryi, wyznają, że to ledwie początek i że wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. W tutejszym dziś obchodzie rocznicy konstytucyi, ludność miasta wzięła udział zapełniając wszystkie kościoły, a szczególniej katedrę, gdzie celebrował Arcybiskup i gdzie się znajdowali wszyscy Arcyksiążęta, ministrowie, tudzież władze wojskowe i cywilne i znaczna część Ciała dyplomatycznego.

Narady nad propozycyami przysłanemi tu z Anglii trwają ciągle. *Constitutionnel* zaręcza, że już jest porozumienie między Francyą, Anglią i Austryą, ale nie powiada, że tylko co do zasady. W szczegółach Francya pokazuje się teraz najtrudniejszą. Ona była powodem, że przedstawienia do Berlina poszły osobno. Nota francuzka ma być bardzo oględna i w bardzo łagodnym tonie. Anglia powtórzyła to co sama od razu powiedziała, to jest protestacyą ostrą. Tutejszy gabinet nazywa konwencyę prusko-rosyjską pogwałceniem zasady nieinterwencyi.

Kroki, o które teraz idzie, sięgają dalej. Zaręczają mnie godne wiary osoby, że w ciągu dwóch tygodni negocyacye te skończonemi będą. Austrya okazuje dotąd więcej energii jak w 1853 r.

General Corespondenz doniosła o nowem odroczeniu sejmu galicyjskiego. Głoszono tu jednak dotąd przeciwnie i poczytywano za rzecz niezawodną, iż sejm będzie otwarty 2go marca.

Wrocław 25 lutego

† Odezwało się nareszcie uczucie sprawiedliwości dla nieszczęśliwego narodu polskiego nie tylko w ludach, lecz nawet, jak się zdaje, i w rządach europejskich. Gdyby objawom powszechnej sympatyi odpowiadały czyny, wypadek taki uważaćby trzeba nie już za rezultat rachub ludzkich, lecz za skutek wyższego zrządzenia Opatrzności, która niekiedy cudami znaczy drogi przeznaczeń rodu ludzkiego. Już te same objawy sympatyi tak powszechnej, tam nawet gdzie się ich, jak w narodzie pruskim, najmniej było można się spodziewać, w czasie tak materyalnym jak obecny, mają w sobie coś nadzwyczajnego, i przedstawiają się jakby wpływ jakiegoś wyższego natchnienia, któremu w wielkich chwilach dziejowych ulegają zarówno ludy jak rządy. Nie mogę się przekonać, aby główném powodem do nich były błędne i nierozważne kroki polityki obecnego gabinetu pruskiego. Bo można było przeciw nim protestować, nie okazując koniecznie współczucia dla niedoli narodu polskiego. Tymczasem, jeśli pozory nie mylą, protestacya mocarstw europejskich przeciwko konwencyi prusko-rosyjskiej zdaje się być tylko środkiem, tylko punktem wyjścia, a duszą i celem całego ruchu jest już dość wyraźnie sama sprawa polska. Taki przynajmniej charakter ma objaw sympatyi i opinii publicznej, nie tylko w niezawisłych, lecz i w rządowych organach prasy europejskiej, mianowicie angielskiej i francuzkiej. W Prusiech jedynie organa feodalne stawiają bezskuteczny opór temu ogólnemu prądowi. Liberalna prasa, chociaż głó wnie interes Prus ma na celu, potępiając jednak barbaryzm rządu moskiewskiego i wiązanie się z nim rządu pruskiego, służy pośrednio sprawie polskiej.

Nationalzeitung donosi, że depesza rządu francuzkiego, przesłana właśnie do Berlina, zawiera żądanie, aby Prusy odstąpiły od wykonania konwencyi zawartej z Rosyą. Żądanie to, jeśli prawdziwe, przychodzi zapóźno, albowiem konwencya znalazła już częściowe wykonanie ze strony Prus, raz przez zwrócenie oddziału rosyjskiego z bronią w ręku do Królestwa, drugi raz przez przekroczenie granic polskich przez oddział wojska pruskiego, aby wspólnie z moskalami ścigać powstańców. Oba te przypadki, jako i wydanie kilku Polaków, przybyłych z paszportami z Francyi, są autentycznie potwierdzone. Ponieważ rzeczy już tak dale ko zaszły, i nagłe zrzucenie się z zawartej konwencyi byłoby zbyt upokarzającem, słychać, że rząd pruski dał odmówną odpowiedź na żądanie Francyi.

Z drugiej strony głoszą, że lada dzień nastąpi zmiana gabinetu pruskiego, aby czem prędzej wyjść z tego krytycznego położenia. Mówią, że dzisiejszy ambasador pruski w Paryżu, p. Goltz, ma objąć miejsce p. Bismarka. Inna pogłoska stawia na czele rządu dzisiejszego szefa gabinetu wojennego, jenerała Manteuffla. W takim razie nie możnaby myśleć o cofnięciu się Prus od konwencyi. Owszem stronnictwo wojskowe, przyszedłszy do władzy, stawiłoby czoło wszystkim radom i groźbom mocarstw zachodnich. Trudno wierzyć takiemu obrotowi rzeczy, zwłaszcza gdy się ma całą ludność kraju przeciwko sobie. Nie dosyć bowiem, że Izba poselska protestuje przeciwko konwencyi, że wszystkie większe miasta kraju czynią toż samo z swej strony. Gdańsk, Szczecin, Berlin, Wrocław zaniosły już, lub zaniosą w tych dniach deklaracye protestujące do rządu, przedstawiając nieobliczone straty, na które polityka rządu wystawia ich przemysł i handel. Kupiectwo tutejsze dziś właśnie nad taką protestacyą obradowało.

Jutro przychodzi na stół w Izbie poselskiej rezolucya frakcyj liberalnych w kwestyi konwencyi. Komisya przyjęła ją większością 18 głosów przeciwko 3, w znanej już osnowie. Mówią, że ministrowie postanowili nie być na posiedzeniu. Byłby to bezprzykładny sposób lekceważenia reprezentacyi kraju, i to w tak krytycznem położeniu rządu. Równocześnie z tą pogłoską rozeszła się druga, że sejm będzie w tych dniach na pewien czas odroczony, bo do rozwiązania Izby poselskiej najmniej w tym czasie jest powodu, chyba, że jest myśl zawieszania na czas jakiś samej konstytucyi, o czem też już była mowa. Wypadki szybko biegą. Każdy dzień inny obraz rzeczy przedstawia.

Wiedeń 26 lutego. *Gen. Correspondenz* oświadcza, że na podstawie zasiągniętych wiadomości twierdzenia rosyjskiego *Inwalida* w telegramie petersburgskim podane, a tyczące się obchodzenia się jenerałów austryackich w wojnie włoskiej po prostu nazwać może kłamstwem. Dalej zaś pisze: Jedyny wypadek rozstrzelania kilku z bronią w ręku schwyconych malkontentów, przekonanych o szpiegostwo nie może, zwłaszcza że takie wypadki zdarzają się w każdej wojnie, iść w porównanie z mordami popełnianemi przez wojsko rosyjskie w oczach oficerów na bezbronnych, jeńcach, rannych, kobietach i dzieciach. Można — powinien to sobie kulawy *Inwalid* dobrze zanotować — szukać w dziejach Austryi i jej armii, ile się komu podoba, a nie znajdzie się ani jedna karta, na którejby zapisanyby był fakt tak charakterystyczny jak ów z najnowszych dziejów w Polsce: fakt, że dowódzca oddziału wolał raczej odebrać sobie życie, aniżeli stać się wykonawcą barbarzyństw, które Europa już potępiła.

Tenże sam dziennik pisze z powodu zajścia pod Ulanowem, co następuje:

„Naruszenie granicy austryackiej przez oddział kozaków pod Ulanowem miało podług doniesienia tutejszej *Litogr. Corr.* stać się przedmiotem energicznej noty ze strony gabinetu austryackiego. Doniesienie to, ile z dobrych wiemy źródeł, jest błędne. Wypadek za mało był ważnym, aby zaraz podnosić go do kwestyi prawa narodów. Bezwątpienia wystarczy zawiadomienie o tem rządu rosyjskiego; albowiem nie można przypuszczać, aby rząd rosyjski pochwalał czyn, który zawiera w sobie naruszenie prawa międzynarodowego. W obec jedynego uchybienia, którego dopuścił się oficer kozaków można poprzestać na wyrażeniu ubolewania ze strony władzy odpowiedniej.“

W dzienniku ustaw państwa zawiera się ogłoszenie ministerstwa marynarki z 18go b. m. i r. według którego JCMość najwyższem postanowieniem z 30go sierpnia 1862 zakres ministerstwa marynarki w ten sposób określić raczył, żeby prócz najwyższego kierunku wszystkich spraw marynarki wojennej również i zwierzchni zarząd objęło wszystkich spraw morskich państwa. Zarazem postanowił JCMość, ażeby wszystkie dotąd do ministerstwa handlu należące sprawy, które się odnoszą do marynarki handlowej i do reszty morskich przedmiotów, przydzielone były do ministerstwa marynarki, w którem wydział osobny z urzędników cywilnych złożony, oddzielnie od wydziału marynarki wojennej, sprawami rzeczonemi zajmować się ma.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z początkiem maja rozpuści książe Modeński swoję brygadę, do 1go b. m. na koszt rządu austryackiego utrzymywaną. Od lutego książe wydał z własnych funduszów 45,000 złr. w. a. Oficerowie, którzy poprzód byli w służbie austryackiej, mają napowrót wstąpić do armii cesarskiej, reszta zaś wraz z żołnierzami będą rozpuszczeni.

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA RYSÓW Z ŻYCIA

A. Mickiewicza.

A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille. Paris 1862.)

(Ciąg dalszy.)

V.

Po skończonej wojnie udał się Mickiewicz do Drezna, gdzie zaczął pisać czwartą część *Dziadów*. W ciągu zaś r. 1832 stale zamieszkał w Paryżu jako ognisku emigracyi polskiej.

W czasie pobytu w Wilnie wydał był w r. 1822 dwa tomiki ballad, Grażynę i dwie części *Dziadów*; w Moskwie sonety; w Petersburgu Konrada Wallenroda, Farysa itd. Wtenczas także rozeszła się była w odpisach sławna jego Oda do młodości. Od r. 1832 do 1834 ogłosił tłumaczenie Byrona, Pana Tadeusza, i te księgi Pielgrzymstwa polskiego, które Montalembert przełożył na francuzkie, a X. de Lammenais usiłował naśladować tonem biblijnym i natchnionym w swoich *Słowach wierzącego*.

Na tytuł *narodowego poety*, przyznany Mickiewiczowi jednogłośnie przez współziomków, nikt lepiej niezarobił jak on. Ojczyzna, polska ojczyzna jeyła jedynym przedmiotem i treścią jego pieśni; żebli tworzył bohatyrów, to patryotycznych.

Poemata jego wskazują i dowodzą jakie są obowiązki względem Ojczyzny. Grażyna, owa waleczna małżonka księcia Litawora, spełniając obowiązek narodowy, przywdziewa zbroję rycerską, rzuca się w tłok bitwy i poświęceniem własnego żywota ocala Litwę. Cóż jeśli nie miłość ojczyzny każe wielkiemu mistrzowi teutońskiego zakonu Wallenrodowi, walczyć zdradziecko przeciw orężnym mnichom którym dowodzi? Cóż jeśli nie boleść patryoty, w samotnej dumającego celi Konrada z *Dziadów*, unosi potężną siłą ducha przed tron samego Boga, gdzie w tym źródle wiary chrześciańskiej czerpie wiarę zwycięzkiej przyszłości?

Można powiedzieć o Mickiewiczu bez żadnej przesady, że żył i oddychał tylko dla ojczyzny. „Najtrudniejszy obowiązek do spełnienia na tym świecie — mawiał on — jest obowiązek względem ojczyzny; bo wszystkie inne w sobie łączy“. Obowiązek Polaka łączył on z obowiązkami chrześcianina. Służyć Bogu i służyć ojczyźnie, było zdaniem jego jedno i to samo. Księża, których wyprowadza na scenę w swoich poematach, są zarazem bohatyrami, żołnierzami. Takim jest w panu Tadeuszu, bernardyn ksiądz Robak.

„Miał on nad prawem uchem, nieco wyżej skroni
Bliznę wyciętej skóry na szerokość dłoni,
I w brodzie ślad niedawny lancy lub postrzału;
Ran tych nie dostał pewnie przy czytaniu mszału.
Ale nietylko groźne wejrzenie i blizny
Lecz sam ruch i głos jego miał coś żołnierszczyzny.
Przy mszy gdy z wzniesionemi zwracał się rękami
Od ołtarza do ludu, by mówić: „Pan z wami“
To nieraz tak się zręcznie skręcił jednym razem
Jakby prawo w tył zrobił za wodza rozkazem,
I słowa liturgii takim wyrzekł tonem
Do ludu, jak oficer stojąc przed szwadronem...
Spraw także politycznych był Robak świadomszy
Niżli żywotów świętych....“

W tymże rodzaju jest także X. Piotr w *Dziadach*. „X. Piotr — powiada p. Paul de Saint-Vincent — jest duchownym mającym starożytne cnoty. Mąż niewzruszonych zasad, ma nieprzebrany skarb słodyczy dla cierpiących, przeciwnie w obec pysznych panków umie bez zarozumienia lecz z niezłomnością stać przy swych zasadach... Wiara jego objawia się nietylko przez wykonywanie obowiązków przywiązanych do obrzędów kościelnych, ale i przez pobożne uczynki dnia każdego... Uczynki jego ożywia ten sam duch co i w formach wiary się mieści; one to utrzymują pobożną duszę w ustawnym związku z niebieskiemi sferami. Dla tego to Ojciec Piotr ma ten dar widzenia w rzeczach ziemskich, jaki cechował dawnych proroków; przewiduje on wypadki i zapowiada je bez chęci popisywania się, tylko po prostu mówi, co myśl natchniona podaje.“

Zupełnie zależało od woli Mickiewicza zająć miejsce we francuzkim świecie literackim, i zrobić sobie w tym kraju taką samą popularność jaką potrafili osiągnąć niektórzy poeci obcego pochodzenia.

Znakomitości ówczesne okazały się być skłonnemi przyjąć polskiego poetę do swojej plejady. Lelia stojąca na szczycie talentu podbijającego serca i wdzierającego się do przekonań chciała go wciągnąć w swoją palącą sferę. — Książe Fitz-James zaznajomił go z marszałkami literatury francuskiej, i amfitryonował obiadom gdzie poeta polski znajdował się w towarzystwie Balzaka, Fryderyka Soulié, Aleksandra Dumasa i innych koryfeuszów; lecz Mickiewicz bynajmniej niemyślał starać się o francuską naturalizacyę dla swojej sławy, ani też szukał sposobności spotykania się z tymi wielkimi ludźmi gdzieindziej. Mimotego dalekim był od uwłaczania ich talentowi i zasłudze; co zaś spowodowało go trzymać się za obrębem tych kół literackich, było, jak mniemam, właściwe mu *wzięcie się* i *maniera* tak niezgodna z metodami zachodu. *) Muzą jego, niebył ów pusty cień co zwiastuje światło a niezna światła, co niewidział o niggdy, i nigdy niezobaczy... To co myślał i czuł, przebija się w jego utworach mających takie podobieństwo z duszą jego, jak twarze dzieci z fizyonomią rodziców; dzieła jego są najwierniejszym wyrazem jego uczuć, podobnie jak usta wyrażają uśmiech a spojrzenie wyraża boleść wewnętrzną.

Nienależał on bynajmniej do rodzaju istot drażliwych, *irritabile genus*; a nawet w najmniejszym stopniu niemiał admiracyi dla siebie samego. W pierwszych latach rozgłosu jego sławy, pan P... mąż Maryi, zaniepokojony uniesieniami i zachwytami swej żony dla utworów Adama, powziął niechęć ku niemu, i szukał sposobności skłócenia się z nim. Pewnego razu rozmowa wszczęła się o Apollinie i dziewięciu Muzach. Pan P. zaczął wygadywać na poezyę i poetów, w stylu kupca z korzennego sklepu spodziewając się że ten kogo chciał obrazić tą mową, wybuchnie.. Lecz Mickiewicz słuchając z zimną spokojnością odpowiedział mu: „kochany hrabio, zupełnie się zgadzam z twojem zdaniem... Precz z marzycielami! Mogę ci przysiądz że daleko więcej cenię istotę *czynną* i pracowitą, niż najbujniejszego ideologa. Co się mnie tyczy, bynajmniej niemam tego zarozumienia, aby wiersze moje miały rzeczywistą wartość.“

Podobnież przypominał mi pan Aleksander Chodźko, owe częste użalania się Mickiewicza w ostatnich czasach na uszczerbek jaki sława poety przynosiła jego wyobrażeniom politycznym. Pamiętam coś podobnego w tej materyi, gdy będąc u niego w bibliotece arsenalskiej przyniesiono w mojej obecności tomik ulotnych poezyi ofiarowanych mu przez któregoś z nieśmiertelnych czterdziestu, a on przebiegając kartę po karcie, tak się wyraził: „Są to poezye pana X... „najstarszego członka Akademii francuskiej. Przed „dwudziestą laty spotykałem się z nim w towarzystwach. Być może że ma talent wrodzony, „lecz robić wiersze na starość, trąci śmiesznością. „Cóżbyś o mnie pomyślał, gdybym dziś na moje „stare lata wziął się do rymowania sonetów; mniemam żeby mi przebaczono ale tylko przez wzgląd „że będąc młodym pisałem wiersze.“

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) W artykule o Adamie Mickiewiczu znajdującym się w kilku numerach *Postępu* czytamy wyrzuty robione poecie że się „rzucił do studyów mowy francuskiej i zapewne z potrzeby, jakoteż dla wprawy w wykładzie, probował pisać po francusku, zarzuciwszy język ojczysty“ — Autor tego artykułu K. E. mówi jeszcze w innem miejscu: „Lekcye te (w Collége de France) były klęską niepowetowaną dla naszej literatury.“ — Co do pierwszego: jeżeli Mickiewicz miał zabrać głos na najpierwszej katedrze w świecie, to niemógł przecież niestarać się o wprawę w wykładzie francuskim — gdyż po polsku niezrozumiałaby go wielka publiczność do której mówił. Po drugie — niepojmujemy aby to mogłobyć klęską dla jakiejkolwiek literatury, jeżeli jenialne usta odsłonią skarby jej przed oczyma ucywilizowanego świata i wycisną podziw i szacunek dla narodu nieznanego obcym ze strony swej duchowej twórczości. — P. T.

Królestwo Polskie.

O działaniu oddziałów polskich na Litwie i wzroście tam powstania, mianowicie w okolicach Brześcia Litewskiego i puszczy Białowiezkiéj aż ku Pińskowi nie mamy dotąd szczegółowych i dokładnych ze strony polskiej doniesień prócz ogólnych wiadomości, że powstanie tam wzrosło mimo kilku początkowych niepomyślności, a mianowicie mimo krwawego pierwszego tam boju pod Siemiatyczami i mordów, jakich się tam dopuścił jenerał Maniukin dowodzący nie wojskiem lecz bandami rozbójników. Zamieściliśmy wprawdzie kilka krótkich a pewnych doniesień o wzroście oddziału Rogińskiego o zajęciu przez niego miasteczka Prużany, leżącego już dość głęboko w Litwie o sześć mil na północ od Kobrynia a o dziesięć na północny wschód od Brześcia Litewskiego i o uwijaniu się tego i innych oddziałów w puszczy Białowiezkiéj. Prużany zajął oddział Rogińskiego już po kilku poprzednich utarczkach z wojskami moskiewskiemi, w których, według raportów rosyjskich, miał być rozbity i zniszczony; tymczasem te same raporty kłamstwo sobie zadają mówiąc, że znów go później wojska moskiewskie rozbijały i wnosząc z raportów tych rosyjskich krytycznie odczytanych, dojrzeć można, że Rogiński wzrastał w siły i dość pomyślnie walczył z Moskalami. *Inwalid Ruski* z 19go t. m. ogłosił obszerniejszy raport o działaniach Moskali przeciwko oddziałom polskim między Siemiatyczami, Wysokiem Litewskiem i puszczą Białowiezką; a jakkolwiek raport ten jest także kłamliwy (chociaż mniéj już kłamliwy jak doniesienia w *Dzienniku Powszechnym*), jednak dać może pewne wyobrażenie czytelnikom, iż powstanie w tamtéj okolicy znaczne już ma siły i rozmiar, oraz wskazać gdzie toczono walki lecz raportom rosyjskim nie można bynajmniéj wierzyć co do rezultatu tychże walk. Raport ten moskiewski brzmi:

„Wiadomo, iż banda powstańców pod dowództwem Raczyńskiego (naczelnika oddziału powstańców, którego korespondent nasz zwie Rogińskim raport rosyjski zowie Raczyńskim P. R. Cz.) wkroczyła z Królestwa do gubernii grodzieńskiej i była pod Niemirowem w d. 23 stycznia (4go lutego) zniesiona przez jen. majora Nostitza w chwili gdy przebywała Bug. (Tu jest fałsz w raporcie; wiadomo bowiem, iż oddział tu przebył Bug nawet bez walki, którą tylko stoczyła tylna jego straż. co przyznało nawet doniesienie rosyjskie w *Dzienniku Powszechnym* zamieszczone. Zresztą sam raport który tu pod Niemierowem znosi zupełnie powstańców, parę wierszy niżéj stacza znów z nimi walkę, jakto sami czytelnicy zobaczą. P. R. Cz.)

„Po téj klęsce, powstańcy rzucili się ku Wysokiemu Litewskiemu, a dowiedziawszy się, że inne bandy powstańców dowodzone przez Rylskiego, Ciekorskiego i Lewandowskiego zostały zagrożone przez wojsko nasze pod Siemiatyczami, Raczyński pośpieszył 25 stycznia (6go lutego) na pomoc [illegible] Nostitz zajął Wysokie Litewskie i Raczyński cofnął się do wsi [illegible]. Jenerał Nostitz posłał za nim trzy kompanie piechoty, 35 kozaków i [illegible] pod dowództwem podpułkownika [illegible], który [illegible] ków. W d. 28 stycznia (9 lutego) kolumna wojsk naszych była przy wejściu do wsi [illegible] przyjęta strzałami idącemi z budynku, gdzie [illegible], a strzały te zabiły jednego żołnierza i raniły jednego kozaka; [illegible] do budynku i do domu bliższego i wycięło w pień powstańców tam będących. (Ten ustęp raportu moskiewskiego okazuje, iż Nostitz zajmując Wysokie Litewskie chciał przeciąć Rogińskiemu czyli Raczyńskiemu drogę z Siemiatycz do puszczy Białowiezkiéj, lecz kolumna rosyjska [illegible] z Wysokiego Litewskiego [illegible] tylną straż [illegible] w Dobrzinie która osadziwszy tam [illegible], wstrzymała kolumnę rosyjską i może zginęła śmiercią bohaterską; oddział zaś cały ciągnął swój pochód do puszczy Białowiezkiéj, o czem sam raport zaraz przyznaje. P. R. Cz.)

„Dnia 29 stycznia (10go lutego) jen. Nostitz dowiedział się, iż powstańcy [illegible] do puszczy Białowiezkiéj [illegible] szawskim właścicielem ziemskim z powiatu Bielskiego; jedna część powstańców pod dowództwem [illegible] rozeszła się w kierunku miasteczka Orle, gdy większa część oddziału z Raczyńskim posunęła się do wsi [illegible] (zapewne Podbiały niedaleko Królowego Mostu. P. R. Cz.) i stamtąd ruszyła przez Królowy Most na rzece Leśnej posuwając się ku Białowieży, gdzie miała zamiar uorganizować się i oszańcować, ażeby w tej okolicy działać na wzór powstańców w r. 1831 r. Jen. Nostitz forsownym marszem spieszył na tenże sam punkt i przybył wraz z powstańcami 30 stycznia (11go lutego). Banda niespodzianie napadnięta przy Królowym Moście, została zupełnie pobitą i straciła wszystkie swoje wozy. Podczas gdy uciekała, ogień z ogniska przy którym powstańcy gotowali żywność, dostał się (!) do sąsiedniego budynku, gdzie było 15 powstańców, 30 koni i dwa furgony z prochem. Żołnierze otoczyli budynek i wzywali powstańców do poddania się (?), lecz ci odpowiedzieli strzałami. Tymczasem pożar wzmagał się, proch się zapalił i wybuch nastąpił, w skutku czego zginęli wszyscy broniący się w budynku, a z naszej strony *jeden* żołnierz [illegible]; podpułkownik Vinberg i 11 żołnierzy otrzymali kontuzye. (Ten ustęp raportu moskiewskiego okazuje, że Nostitz nie zdołał znów przeciąć drogi powstańcom, dotarł tylko do szczupłej tylnej straży, która osadziwszy budynek przy moście zasłaniała dalszy pochód oddziału polskiego. Moskale naturalnie budynek zapalili, a garstka znajdujących się w nim powstańców po zaciętej obronie wolała wysadzić się w powietrze, niżli poddać się moskalom. P. R. Cz.)

„Jenerał Nostitz wieczorem tego samego dnia doszedł do Białowieży pozostawiwszy przy Królowym Moście kompanię piechoty i kozaków. Włościanie przyprowadzili mu 42 jeńców, między którymi były trzy osoby uchodzące za adjutantów Raczyńskiego, oraz dawnego oficera wojsk polskich emigranta z 1831 r. nazwiskiem Goliana, który miał być szefem sztabu tego oddziału powstańców. Ten ostatni jeniec opowiadał, że wielu powstańców uciekających od Królowego Mostu utonęło w rzece Leśna, że noc przepędziła banda w bagnach, gdzie ranni poumierali i że reszta się rozbiegła." (Cały ten ustęp raportu jest widocznym kłamstwem, a zaprzecza mu zaraz sam raport, mówiąc, że „banda" Raczyńskiego, która, jak tu twierdzi, rozbiegła się, uderzyła już 13 lutego znacznemi siłami na miasto Prużana. Zresztą jak wszystkie twierdzenia tego raportu o zwycięztwach moskiewskich mogą być zupełnie fałszywe, [illegible] z tego, że obok tego raportu [illegible] *Inwalid* doniesienie, iż Langiewicz [illegible] został zupełnie pobity, gdy jak wiadomo [illegible]dnie odniósł tam zwycięztwo, a [illegible] P. R. Cz.)

„Po [illegible] się przez dwa dni w lasach i bagnach, banda Raczyńskiego wzmocniona bandą Rylskiego [illegible] się 1 (13) lutego w miasteczku Szereszowie (po wschodnio-południowej stronie puszczy [illegible] Prużanu P. R. Cz.) i uderzyła na miasteczko Prużana w nocy z 1 (13) lutego." (Tu raport moskiewski nic nie mówi, iż miasteczko to powstańcy rozbroiwszy miejscową załogę moskiewską zajęli. P. R. Cz.) Podpułkownik Vinberg posłany przez jen. Nostitza, ścigał bandę przez trzy dni i doszedł do niej 3 (15) lutego we wsi [illegible], gdzie powstańcy zajęli stanowiska przy [illegible] lesie. Żywy rozpoczął się bój, i banda została rozbitą straciwszy 83 zabitych między którymi poznano Rylskiego. Nadto powstańcy stracili 30 rannych wszystkich śmiertelnie (widocznie rannych zamordowali moskale P. R. Cz.) Oprócz tego oddziałowi wzięto 14 jeńców, chorągiew, 25 karabinów, 35 koni, dwa wozy z prochem i z mundurami. Z naszej strony było [illegible] zabitych i *dwóch* ranionych. Raczyński z resztą swojej bandy poszedł ku Pińskowi." (Według [illegible] ze strony polskiej, w boju tym [illegible] oddział moskiewski podpułkownika Vinberga zadawszy mu znaczną stratę i [illegible] w pochodzie ku Pińskowi. P. R. Cz.)

Pisaliśmy już o wkroczeniu wojsk pruskich na terytoryum Kongresówki i zajęciu przez nie przez kilka godzin Dobrzynia nad Drwęcą; podaliśmy nawet kilka szczegółów o tym najjawniejszym dowodzie czynnej interwencyi pruskiej w sprawie polskiej, gdy poprzednio wymieniliśmy trzy inne przykłady przekroczenia przez wojska pruskie granic Kongresówki i czynnej pomocy dawanej przez Prusy Rosyi. Dzisiaj zamieścimy list korespondenta z nad Drwęcy podany w jednym z dzienników wielko-polskich a opisujący cały ten wypadek wejścia wojsk pruskich do Dobrzynia i zajęcie przez nie kilka godzin tego miasteczka w Kongresówce.

„Z nad Drwęcy 21 lutego. Ze środy na czwartek (z 18 na 19 lutego), między 12 a 1 godziną w nocy, gdy wszyscy mieszkańcy tak z naszej strony jak i z polskiej spali jak najspokojniej, [illegible] i połowa piechoty jako i [illegible] most na Drwęcy weszli do Dobrzynia. Jakim sposobem została brama otworzona i kto ją otworzył? jest dla nas tajemnicą, gdyż cywilnych na most nie puszczano: Dosyć że wojsko przeszło i piechota stanęła w Dobrzyniu w okolicy kościoła i najeżonemi bagnetami, a ułani wyjechali aż za Zarębę (młyn i folwark o $\frac{1}{8}$ mili od Dobrzynia) a dotarłszy aż do lasu za Zarębą, nie chcąc się w las zapuścić, z gotowemi do kłucia pikami patrolowali w koło lasu. Ze świtem drugi oddział piechoty wyszedł do Dobrzynia a pierwszy wrócił, a ośmieliwszy się i piechota ze dniem dotarła do lasu, a przekonawszy się, iż zamiast urojonych kosynierów karcze sterczały przy lesie na nowinach, wróciło wojsko do Golubia zapewno nie bez wstydu. Daleko śmieszniejsza scena działa się w Dobrzyniu. Jak mówiłem wszystko spało spokojnie. Obieszczyki (straż graniczna rosyjska), którzy zawsze się zbierali do Dobrzynia na noc a tam w polu nocowali, będąc już teraz spokojnemi, gdyż w całej okolicy jest cicho, a o zamiarach pruskich nic nie wiedzieli, spali także sobie spokojni. Kilku z nich zaś po tylu trudach chcąc sobie wynagrodzić weszli do Dobrzynia do rzeźnika i kazali sobie mięsa i słoniny uwarzyć. W tem gdy spokojnie oczekują gotowego mięsa, wyszedł jeden na dwór i dochodzi go głuchy szczęk broni i dostrzega w ciemności przy kościele połysk kołpaków wojska pruskiego. Rozumiejąc że kosyniery, wpada do izby ze strachem i robi popłoch, że kosyniery już przy kościele. Ci ze strachu wylatują na dwór i w ciemności nie widząc gromad kamieni leżących do szosy, ledwie sobie karków nie połamali. Tak moskale wzięli prusaków za kosynierów a prusacy moskali i karcze i jedni drugich się bali. Dopiero dzień wyjaśnił wszystko. U nas ta scena wielkiego śmiechu narobiła. Lecz czy i wyżej to śmiesznem zostanie? ciekawi jesteśmy.

— Dziennik rosyjski *Głos* podaje w korespondencyi z Pilwiszek z 7 lutego dość szczegółowy opis rosyjski o potyczce pod Pilwiszkami i Dębową Budą w Augustowskiem w d. 3 lutego, który to opis powtarzamy tutaj jakkolwiek jest z pewnością kłamliwy, lecz sam już okazuje jak raport rosyjski w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszony, jest nawet w porównaniu z tym rosyjskim opisem fałszywy.

„D. 3 lutego oddział składający się z leib-huzarskiego pawłogrodzkiego pułku JCM. i z dwóch rot sofijskiego pułku pieszego, pod dowództwem jenerał-majora Suchodolskiego, otrzymał rozkaz ruszyć się w granice Królestwa Polskiego, przeszedł rzekę Niemen przez most drogi żelaznej i skierował się ku Wejwerom, gdzie przepędził noc. Według zebranych wiadomości, bandy powstańców już przed kilku dniami pokazały się w lasach około wsi Dębowej-Budy, Kozłowej-Rudy, Antonowa i m. Pilwiszek. D. 4 lutego jenerał-major Suchodolski przyszedłszy do stacyi Dębowa-Buda, zwrócił od szosy i skierował oddział po drodze prywatnej na m. Pilwiszki. Pułk szedł w kolumnie pochodowej. O 3ej godzinie po południu, podchodząc do wsi Czysta-Buda, awangardy spostrzegły bandy powstańców, skutkiem czego zaraz dano o tem wiadomość oddziałowi. Powstańcy stali na prawej stronie drogi w oddaleniu 100 kroków od lasu, mając na przodzie gęsty łańcuch, którego oba skrzydła przytykały do lasu. Jenerał-major Suchodolski rozkazał leib szwadronowi odciąć ich z lewej strony, dwom szwadronom z prawej strony, a trzem szwadronom posunąć się na front powstańców. Kornet Nippa znajdujący się w awangardzie z plutonem huzarów, rzucił się, aby odciąć im możność cofnięcia się do lasu. Leib-szwadron pod dowództwem rotmistrza Lezowicza, stanąwszy frontem puścił się cwałem. Powstańcy dali ognia, lecz będąc odbici raptownym atakiem i nie mając już czasu nabijać broni, rzucili się z długiemi nożami i kosami, bijąc się kolbami strzelb. Część powstańców rzuciła się uciekać do lasu, mając za sobą huzarów, inni zaś przymknęli do swego lewego skrzydła, lecz widząc atakowanie dwóch szwadronów huzarów znowu zwrócili na prawo, gdzie zostali atakowani przez 1szy i 2gi szwadrony.

„Miejscowość, na której atakowano powstańców, tak jest poprzerzynana rowami napełnionemi wodą z powodu trwającej odwilży, kąpinami i pniami usiana, iż dowódzca 2go szwadronu, rotmistrz hr. Medem, spotkał powstańców z nie więcej jak 30 huzarami. Powstańców według wskazania pojmanego w niewolę przez rotmistrza Abatowa ich dowódzcy, czyli jak on siebie nazywał, sierżanta, było około 140 ludzi; wszyscy oni byli uzbrojeni w dubeltówki lub pojedynki, kindżały i kosy. Z naszej strony zabito 3, raniono 6; powstańców zabito do 40. Wszyscy oni, jak zdawało się z ich powierzchowności, należeli do szlachty. W jednej chacie Czystej-Budy, piechota idąca z tyłu zabrała 3 fury z prochem, ołowiem, kosami i żywnością. Rozkazawszy pozbierać naszych zabitych i rannych, jenerał-major Suchodolski poszedł dalej z oddziałem i przybył pomyślnie o 12 godzinie w nocy do m. Pilwiszek, nienapotkawszy więcej band; tu on się zatrzymał, aby dać odpocząć wojsku, które w tym dniu przeszło z 50 wiorst, z których 20 po drodze błotnistej manowcami po przerwach i roztokach, pomiędzy pniami wyciętego lasu. Strzelb wzięto 24, prócz tego kilka pistoletów i szabel. U korneta Nippy w dwóch miejscach przestrzelono płaszcz i basztyk i raniono konia.

„Jeszcze niewiadomo dokąd się udamy, o dalszych naszych ruchach zawiadomię."

Francya

Podajemy w całości artykuł *La France* podpisany przez sekretarza redakcyi p. Bonnin pod nazwą „Europa i Polska", którego treść podaliśmy w depeszy z d. 24 b. m. w numerze onegdajszym.

„Od tygodnia jesteśmy świadkami widowiska niespodziewanego i pełnego interesu. W chwili kiedy uspokojenie Włoch zdawalo się utłumiać sprawy europejskiego zamętu zawieszone pomiędzy Turynem, Rzymem i Wenecyą, wynurza się nagle inna: Polska powstaje; Rosya i Prusy łączą się za pomocą konwencyi wojskowej, która wydaje się jako zaród przymierza politycznego. Francya i Anglia zbliżają się i pociągają Austryę.

„Dyplomacya namyśla się. Trybuny wolnych rządów brzmią interpelacyami i wyjaśnieniami. Giełdy doznają obawy. Dzienniki odpowiadają tym agitacyom, szerzą je i podniecają. W niespełna tygodniu dokonywa się ten ruch nadzwyczajny i każdy pyta się z obawą o przyszłość.

„Jaki jest duch, jaka jest donośność tej ewolucyi tak nieprzewidzianej i nagłej? Nad tem właśnie zamierzamy zastanowić się.

„Jest w Europie sprawa, która od blisko wieku porusza się bezustannie i nigdy się nie rozbraja; jest to sprawa Polski. Uważają ją za umarłą, a ona się sądzi być nieśmiertelną. Przytłumiają ją, a ona dla tego tylko ugina się przed przemocą, aby iść na nowo w zapasy z losem. Wszelki ruch jaki się objawia w świecie, udziela jej swego prądu. Czy tron upada w Paryżu, czy narodowość odnosi zwycięztwo pod Magentą i pod Solferino, czy wyłom w dawnym prawie europejskiem czynią działa burzące Sebastopol lub kongres, który rozdziera traktaty 1815 r., Polska podnosi się. W każdej dokonywającej się rewolucyi, wita ona zapowiedź swej niepodległości. Kiedy nie walczy, spiskuje, kiedy nie spiskuje, modli się. Kościoły jej są schronieniem jej rozpaczy, i od stóp ołtarzy rzuca się do walki płonnej i krwawej. Jest to położenie straszne, które opiera się wszystkiemu, nietylko wyrokom polityki i historyi, lecz działaniu samego czasu, które przez tę nieugiętość, protestuje przeciw środkom i wykazuje potrzebę słusznego załatwienia odpowiedniego prawu, załatwienia, któreby wszyscy przyjąć mogli.

„Europa jest odtąd dziedziną idei liberalnych. Polska uciemiężona w pośród niej, nietylko byłoby zgwałceniem prawa moralnego, lecz byłoby to nonsensem w ogóle faktów, które stanowią istnienie polityczne wszystkich wielkich mocarstw. Kiedy Prusy mają instytucye konstytucyjne, kiedy Austrya rozwija je u siebie z taką przezornością; kiedy Rosya sama je przygotowuje przez mądre reformy społeczne, niepodobna jest przypuścić, aby Polacy, którzy są poddanymi tych mocarstw, mogli być uważani jako poddani podbici. Niewola doradza bunt. Tylko wolność nakazuje posłuszeństwo.

„Rosya to zrozumiała i inaugurowała w swych posiadłościach polskich system koncesyi, który rozwijając się, mógłby sprowadzić zadowalający stan rzeczy. Na nieszczęście środek użyty nie w porę, niezręczny, zepsuł wszystko.

„Pobór był skałą tej polityki pojednania, do której książe światły, rodzony brat cesarza Aleksandra, dorzucił lojalnie wagę swej odpowiedzialności. Jak się to często zdarza w rzeczach ludzkich, niespodzianka zmyliła najlepiej obliczone przewidzenia. Dziś kwestyę polską, którą jak się zdawało miało rozstrzygnąć mądre umiarkowanie, wysunęły wypadki. Walka rozpoczęła się, krew się leje i Opatrzność sama pod pewnym względem wyrwawszy ten problem z kolei polityki, rzuciła ją nagle do roztrząśnienia sumieniu poruszonemu opinią i niespokojnemu sądowi dyplomacyi.

„Cóż z tego wyniknie? Czy wojna? Czy Europa podzielona na dwa obozy, rozdarta koalicyami zasad i interesów? Czyż jesteśmy u progu owych zawichrzeń, które sprowadzają wielkie zawikłania i przeobrażenia terytoryalnych zwierzchności. Wyobraźnia stawia już owe straszne pytania; niedopuszczajmy aby nabierały wagi w tajemnej obawie i postawmy je w pełnem świetle, jest to jedyny sposób przytłumienia ich.

„Powiedzmy więc bez zwłoki, że jest pewien punkt w tej sytuacyi, gdzie starcie zdaje się być nie tylko prawdopodobnem, lecz nieuchronnem. Punkt ten jest tam, gdzie opinie krańcowe wyprzedziły dążenia narodowe, gdzie się napotyka program bezwzględnej niepodległości Polski. Tu jest fatalna skała dla pokoju świata. W dniu, w którym przyjęłaby ten program, musiałaby się uciec do wszystkich sił swoich i całego swego męztwa. Niewiemy jeszcze jacy byliby jej sprzymierzeńcy. Wiadomo nam już jacyby byli jej nieprzyjaciele.

„Są rzeczywiście poświęcenia, jakie się narzuca wielkiemu narodowi, lecz których się nie żąda. Gdy Cesarz założył sobie wielki zamiar wyswobodzenia Włoch, wiedział bardzo dobrze, że Austrya orężem tylko pozwoli sobie wydrzeć panowanie swe nad Medyolańskiem i nad księstwami. Interes francuski bezpośrednio wplątany w tę sprawę, dozwolił nam zająć się nim. Broniąc szlachetnej sprawy, broniliśmy tradycyjnej polityki kraju naszego.

„Dziś Francya zadowolona potrzebnemi odwetami, podniesiona do rangi, jaka jej należy, uspokojona względem teraźniejszego zwiększenia Włoch przez posiadanie Nicei i Sabaudyi potrzebuje tylko pokoju, bespieczeństwa, rozwoju wewnętrznego wszelkich warunków za pomocą porządku, postępu i wolności. Nieszuka ona sposobności, do żadnej nowej walki. Coby zyskać na tem mogła, jest zrównoważone tem coby stracić mogła. Zbyt ona jest bogatą, aby stawiać na kartę. Ma siłę zbyt rzeczywistą aby potrzebowała odwagi, a przypadki, które są szansą niepewnych sytuacyj, nie odpowiadają ani jej wielkości, ani jej godności.

„Francya więc nie z inicyatywy swej, nie z swej woli przedsięwzięłaby nowe wojny. W stanie obecnym świata nie ona nie ma do żądania. W chwili, gdyby równowaga świata zwichniętą została przez jakąś wielką ambicyę, lub przez jaki nowy przewrot, wtedy dopiero musiałaby wdać się w to, aby ją przywrócić. Potęga jej w Europie jest dość wielką, niechce ona jej zwiększać, lecz również niedozwoli nigdy aby się zmniejszyła.

„Cóż jest więc w kwestyi polskiej takiego, coby według nas politykę francuską obchodzić miało? Jestto kwestya sprawiedliwości i ludzkości, która nie budzi żadnego z owych współzawodniczych uroszczeń, pod wpływem których Europa może się rozdzielić, lecz która obchodzi sumienie i pobudza litość.

„W imie sumienia i ludzkości może Francya odezwać się sposobem rady do monarchy, którego szanuje uczucia i którego szczerze pragnie przyjaźni. Tu trzeba się wznieść po nad tłomaczenia dyplomatyczne, do których może dać powód akt, o którym w ostatnich dniach wiele mówiono. Bez wątpienia konwencya łącząca Prusy i Rosyę jest aktem ważnym, nierozsądnym, ubolewania godnym, i to nietylko w Paryżu lecz w Londynie i Wiedniu ubolewają nad nim może. Lecz w końcu konwencya ta niepowinna być uważaną jako zawada, która dzieli Europę na dwie części i przecina już teraz sytuacyę, która może być tylko rozwiązaną europejskiem porozumieniem się.

„Gdyby polityka francuska szukała tylko pozoru zamętu, konwencya, o której mówimy, byłaby go już dostarczyła. Łącząc się z takim pośpiechem, Rosya i Prusy wywoływały również inne zbliżenia; stawiając, jak to uczyniły przez akt ten kwestyę europejską, dwa te wielkie mocarstwa nasuwały tym sposobem załatwienia, których nietykać nakazywała roztropność. Lecz zamiast obudzić ambicyę naszą, inicyatywa jaką wzięły gabinety berliński i petersburski potwierdziła tylko naszą mądrość; dała nam bez wątpienia większe prawo bronienia tego, co uważamy za słuszne i sprawiedliwe.

„Potrzeba więc aby usiłowania dyplomacyi naszej przewyższyły donioslość tego wypadku, i aby sięgły do głębi sytuacyi.

„Francya niemoże żądać od Rosyi aby przywróciła Polsce niepodległość, lecz może jej radzić aby jej nadała wolność.

„Narodowość polska może tylko odżyć przez wojnę powszechną, lecz aby Polska odzyskała swe prawa, jakie jej zaręczyły traktaty, dość jest, aby rządy europejskie szczerze tego chciały.

„W epoce, w której traktaty 1815 r. głębokim uległy zmianom w tem, co zawierały przeciwnego, interesowi powszechnemu, jest również główną rzeczą aby przyprowadzić do skutku słuszne wynagrodzenia, które traktaty te zawarowały.

„Gdy kongres wiedeński zatwierdził na korzyść Austryi, Prus i Rosyi posiadłości, jakie im zapewnił traktat podziałowy z r. 1772 przyrzekł wyraźnem rozporządzeniem aktu finalnego z d. 9 czerwca 1815 r., iż poddani polscy otrzymają „reprezentacye narodowe." Księstwo warszawskie miało tworzyć Królestwo Polskie, a miasto Kraków i terytoryum jego uznane było za wolne miasto.

„Przez lat 16 Polska używała konstytucyi liberalnej. Miała swój sejm, swoją administracyę, swoją radę stanu, swoje ustawy i swoją armię. Straciła tę autonomię dopiero w r. 1831 gdy rewolu-

LISTY ze WSCHODU.

(Ciąg dalszy).

Do Sofijskiego meczetu wchodzi się bramą bronzową ozdobioną meandrami, liśćmi winnemi i napisami z głosek srebrnych wprawionych (inkrustowanych) do wielkiego perystylu (Esonarthex) prowadzącego do samego meczetu dziewięciu drzwiami; ten perystyl w kierunku z południa na północ, długości 60 metrów na 10 szerokości, świeci jeszcze mozajkami dawnemi. Od strony zachodu widać tam pośrodku wspaniałe drzwi bronzowe, największe z pięciu, które się dawniej otwierały na *Esonartex*, a ztamtąd na *Atrium*; dziś są one zamknięte. Od strony wschodu dziewięcioro drzwi prowadzi do świątyni: środkowe wiodą wprost do nawaty głównej. Wielu twierdzi, że widok ogólny wspanialszy jest i więcej przejmujący od widoku wnętrza ś. Piotra. Nieśmiem zaprzeczyć, ile że za wiele wrażeń, uczuć głębszych od wprost artystycznych, zajmowało moją duszę. To pewna że widok wnętrza poważny jest, przejmujący. Kościół zbudowany w niezupełny czworobok ma 81 metrów długości na 60 szerokości; w środku tego czworoboku dźwiga się kopuła u której 35 metrów oznacza szerokość nawaty. Kopuła opiera się na czterech wielkich łukach; na dwóch łukach pionowych do osi nawaty, opierają się dwa sklepienia półkoliste, które dają całości nawaty kształt owoidalny. Każda z tych dwóch półkuli przeniknioną jest znowu dwoma mniejszemi półkulami opartemi na słupach. Ten ciąg i jakoby rodzenie się jedna z drugiej kopuł, których podpory są niewydatne, daje całej budowie widok lekkości trudnej do wyobrażenia. Wysokość kopuły dochodzi 67 metrów nad powierzchnią posadzki; przedziurawiona jest 44 oknami krągło-łukowemi. Łuki wielkiej kopuły opierają się na czterech ogromnych pilastrach, sterczących jednym węglem ku środkowi kościoła. Pomiędzy temi pilastrami pomieszczone są po prawicy i po lewicy owe sławne kolumny etezkie, a z tyłu po bokach znajdują się inne mniejsze; kapitele nie należą do żadnego stylu. Nad bocznemi nawatami i od zachodu nad przedsionkiem rozciąga się ogromna trybuna, albo galerye dla niewiast: *Gyneceum*. Sklepienie tej części świątyni opiera się na 67 słupach; okna tej galeryi są większe. Nareszcie cztery odcinki kopuły, panujące nad czterema rogami wielkiej nawaty, opierają się (każdy z nich) na dwóch słupach porfirowych. Sklepienie absydu przebito trzema oknami na cześć Trócy przenajświętszej na rozkaz anielski (jak mówi podanie) dany budowniczym.

Wspomnieliśmy już, że mozajki na tle złotem zdobiły sklepienia kościoła. Te które przystrajały boczne części a szczególniej galeryą są dobrze zachowane i dają wyobrażenie bogactwa dawnej Bazyliki. Natomiast one co zdobiły wielką nawatę kopuły, przeto, iż przedstawiały przedmioty biblijne, zostały grubym pokładem wapna pokryte, albowiem wyznanie mahometańskie zabrania przedstawienia postaci ludzkich. Uchowały się tylko skrzydła czterech Cherubinów, umieszczonych w czterech obwisłościach kopuły, ale twarze ich zakryte rodzajem gwiazdy złocistej. Pan Fossati podczas restauracyi odbytych, odkrył mozajki zatynkowane i zdjął ich rysunek wydany później w Berlinie, zanim je znów do lepszych czasów niekazał zamalować. W głębi absydu przebija się przez tynk, olbrzymia postać z wyciągniętemi ramionami, zda je się i powiadają że Zbawiciela.

Ma się rozumieć, że Justynian budujący ś. Zofią nieoryentował się podług Mekki, to też *Mihrab*, który kierunek Mekki wskazuje, nie znajduje się w środku świątyni. Więc dywany i rogoże pokrywające marmurową posadzkę ułożone są ukosem, jak gdyby na przekorę liniom architektonicznym przeto przykryte sprawiają wrażenie. W tych dniach odnoszono processyonalnie do Meczetu Ejuba (Joba towarzysza Mahometa), kobierce zdjęte z grobu proroka, na miejsce których sułtan nowe posyła, a one dawne w skarbu sułtańskim, jako relikwie zachowuje.

Na wielkim pilastrze po prawicy Mihrabu wisi stary kobierzec proroka wielce czczony od Muzułmanów, jako jeden ze czterech, na których Mahomet klękał do modlitwy. *Menber* (ambona) przyczepiony jest do jednego z pilastrów *absydu* po prawej stronie, szpiczasta wieżyczka, która się nad nim unosi, uderza delikatnością swych wycięć. Co piątek *Katyb* wchodzi tam dla czytania Koranu, z gołym mieczem w dłoni, albowiem świątynia sofijska mieczem zdobytą została. Na przeciwko jest loża sułtana, opatrzona kratą z drzewa złoconego. Inne estrady, albo *Mastaba*, służą czytelnikom Koranu. Ogromne tarcze zielone ze złocistemi głoskami zdań Koranu wiszą po murach. U szczytu kopuły wypisany sławny wiersz: „Bóg światłem nieba i ziemi. Napisy te są dziełem znakomitego kaligrafa Biczakizadek Mustafa Czelebi, za czasów Murada IV. Niektóre głoski mają 9 metrów wysokości. Na długich sznurach utwierdzonych u sklepień wiszą świeczniki bronzowe, jaja strusie, kutasy jedwabne i stanowią obecne ozdobienie meczetu. Chcąc dobrze widzieć ze wszech stron wnętrze Bazyliki, trzeba koniecznie wejść na galerye boczne, a wchodzi się od strony północnej wielkiego przedsionka.

Głównemi ciekawościami, jakie muzułmanie w ś. Zofii pokazują są: 1 bryła wyżłobionego marmuru czerwonego uchodząca u Turków za żłób Jezusa (Sidi Issa) która miała być przeniesiona z Betlehemu, wraz z innem naczyniem, w którem Marya Panna kąpała niby święte dzieciątko; 2 *słup pocący się* po lewicy, wchodząc od strony północnej, pokryty on jest cały bronzem, ale przez mały otwór można się dotknąć marmuru zawsze wilgotnego; 3 *okno zimne* obok *Mihrabu* także od strony północnej, zkąd stale wieje wiatr świeży; 4 *kamień błyszczący* od strony południowej, który błyszczy, gdy weń uderzają promienie słoneczne, jest to płyt marmuru przezroczystego umieszczony w galeryi wyższej. A więc dla Turków dziwną rzeczą, że słońce świeci, że od północy wiatr chłodny wieje i marmur wilgotny.

Otóż korzystając z pracy pp. Texier, Batissier, Joanne i Isambert, daję wam opis prawie dokładny i szczegółowy ś. Zofii, i dla tego że jakem powiedział jest to arcydzieło budownictwa i Turcy znowu wszystkie swoje meczety, a raczej *Dżami* na wzór *Aya-Sofia* pobudowali, tylko mniej bogate co do materyału użytego.

List ten już i tak długi, więc dziś nie wspomnę wycieczki mojej do Adampola, Czyfliku, albo Kolonii polskiej i innych szczegółów, które do następnego listu zachowuję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co znaczy wyraz Długoszowy: *in gonitvam?*

Pomiędzy mnóstwem wyrażeń polskich, jakie w dawnych dyplomatach napotykamy, oznaczających rozmaite rodzaje służebności i danin, do których tak dwory, jako też kmiecie, zagrodnicy i inni mieszkańcy wsi i miast, względem kościoła byli zobowiązani, znaczenia niektórych wyrażeń pozostały dotąd bez dostatecznego wyjaśnienia, a między temi było dotąd nieodgadnioną zagadką, oddawanie dziesięciny *in gonitvam*, wyrażenie często przez **Długosza** in libro beneficiorum używane. W książce: Jure consultus in materia censuum et decimarum..... 1746. Posnaniae wydanej, w traktacie de decimis, na stronie 66 czytamy: „Per go„*nitvam* (cuius verbi crebra sit in libris beneficio„rum commemoratio) intelliguntur exercitus polo„nici, infestas turmas Tartarorum..... insequentes, „pro quorum bellicis stipendiis, Casimirus Magnus „rex Poloniae, per suum ad sedem apostolicam le„gatum Albertum cancellarium Dobrzynensem impe„travit a Clemente Papa, ut dicto regi contra su„bitos..... Tartarorum insultus, pro ea vice pluri„mum regnum Poloniae afficientes, per decimam „quadriennalem universus Poloniae subveniret cle„rus."

Liber beneficiorum Długosza, nie jest pismem tego rodzaju, aby je od początku do końca z uwagą czytano; jest to raczej inwentarz majątku i dochodów kościoła, do którego zwykle o tyle zaglądano, o ile komu jakie szczegółowe objaśnienie było potrzebnem; dla tego i autor powyższego ustępu, nie znalazł w niem, co właśnie przez wyrażenie *in gonitvam* rozumieć należy, które nie oznacza celu, na jaki dziesięcinę odbierano, lecz sposób, w jaki taż oddawaną była, i znaczy tyle, co **ogółem**. Znajdujemy bowiem w tomie drugim (drukującym się) libr. benef. te słowa **Długosza**: Ex quibus omnibus agris praedictarum villarum, conducitur decima manipularis *in comune, alias in gonithvam*. Czem zaś w praktyce różnił się sposób odbierania dziesięciny ogółem, czyli *in gonitvam*, od zwykłego sposobu jej wytykania, prosimy o objaśnienie tych, którzy się kiedyś jej odbieraniem trudnili.

T. Ż.

cya przyprowadziła ją do niewoli. Lecz Europa nigdy nie uznawała tej sytuacyi. Bez wątpienia Polacy z dawnego księstwa warszawskiego są poddanymi rosyjskimi, i żadna obca innowacya nie może być zaprowadzoną w stosunkach, które ich łączą z ich monarchą. Jednakże ponieważ główny akt traktatu z 9go czerwca 1815 r. określił i uświęcił prawa zwierzchności terytoryalnej mocarstw, gwarancye zawarowane na korzyść poddanych polskich istnieją i mogą się zawsze dopominać o nie strony kontraktujące.

„Lecz wznieśmy się po nad prawo pisane, uwzględnijmy tylko prawo moralne, interes polityczny Europy, interes własny Rosyi; czyż siła wystarcza aby utrzymać sytuacyę, którą sprawiedliwość odpycha, którą cywilizacya potępia? Czyż najstraszniejszy absolutyzm nie zużywa się sam w tem niemożliwem dziele uciemiężenia ludu, który go odpycha, i, który woli umrzeć niż żyć w niewoli. Czyż ta walka nie wyczerpie się przeciw niewyczerpanemu oporowi? Rosya jedno tylko zrobić może, to jest to co jej doradza ludzkość, co jej doradza własna sława.

„Niech wróci śmiało do zasad kongresu wiedeńskiego, do wspaniałomyślnego dzieła Aleksandra I, które było jego następstwem. Niech naprawi obecne klęski wspaniałomyślnością, zamiast zwiększać je surowością.

„Niech odbuduje Polskę wolną, a wolność przywróci jej posłuszeństwo tej rasy szlachetnej i dzielnej, której uciemiężenie posłużyć tylko może do drażnienia niepodległości, do nienawiści i wiecznych rokoszów.

„Oto czego opinia dyplomacyi krajów wolnych oczekuje po Rosyi. Jest to odezwa do jej rozumu i sprawiedliwości. Monarcha który nią rządzi, ludzie stanu, którzy nią kierują i doradzają jej, przyzwyczaili nas od jakiegoś czasu do polityki tak światłej, tak rozumnej i umiarkowanej, iż sądzilibyśmy ubliżać słuszności gdybyśmy im nie ufali.

Anglia.

Dziś 27go ma przyjść w Izbie niższej parlamentu angielskiego na porządek dzienny wniosek p. Hennesseya, który został dawniej podany w formie rezolucyi, gdy tymczasem, jako mający na celu zaniesienie prośby do tronu, winien być wniesiony w formie wniosku petycyi, a Izba obradować nad nim może zamieniwszy się w komitet petycyjny. Oto jest pomieniony wniosek:

„P. Hennessy wnosi, ażeby podać adres do tronu w przedmiocie Polski, a mianowicie:

„pokornie przedstawić JKr. Mości, że zaszły po między Anglią i innemi mocarstwami a Rosyą ściśle określone zobowiązania traktatowe względem Polski, i że te traktatowe zobowiązania nie zostały wypełnione przez Rosyę, ale owszem (jak się wyraził obecny pierwszy minister Jej Król. Mości) złamała je ona natychmiast po ich zawarciu;

„że owe stypulowane zobowiązania są złożone w czternastu pierwszych artykułach traktatu wiedeńskiego, i że cesarz rosyjski, dnia 13 maja 1815 r. tak je zrekapitulował: „„Konstytucya; zachowanie polskiego języka w czynnościach publicznych; obsadzenie urzędów publicznych Polakami; wolność handlu; wojsko narodowe““; i następnie tenże sam monarcha, odzywając się do Polaków, wyrzekł: „„Wasze wskrzeszenie postanowione jest uroczystemi traktatami i uświęcone przez ustawę konstytucyjną. Nienaruszalność owych międzynarodowych stypulacyj i tej ustawy zasadniczej, zapewniają Polsce na przyszłość zaszczytne miejsce pośród narodów europejskich;““

„że od lat wielu żaden prawie z owych warunków i zobowiązań nie był dochowywany; że się to pokazuje z dokumentów dyplomatycznych, które od czasu do czasu przedkładano parlamentowi; że owe międzynarodowe zobowiązania Rosyi względem Polski miały przyznany przez strony kontraktujące cel, aby służyć z jednej strony Polsce za kompensacyę utraty niepodległości przez podziały, z drugiej zaś Europie za rękojmią pokoju i bezpieczeństwa Europy;

„że złamanie uroczystych zobowiązań istniejących pomiędzy Anglią a Rosyą, scharakteryzował niedawno temu (2 lipca 1861) pierwszy minister N. Pani z miejsca swego w tej Izbie w słowach następujących: „„Postępowanie zachowywane przez rząd rosyjski naprzeciw Polsce, było zupełnem i stanowczem zgwałceniem traktatów wiedeńskich. Stypulacye tych traktatów zostały złamane zaraz po ich zawarciu. Jakoż największem zgwałceniem traktatu, jakie się w ogóle w historyi świata znachodzi, jest zgwałcenie zaszłe w sprawie Polski;““

„że od lat wielu Polacy z przykładną znosili cierpliwością rozmyślne gwałcenie ich praw narodowych; że ponieważ ich bierna wytrwałość ściągnęła na się podziw Europy, zdaje się, że to rozbudziło najgorsze namiętności władz rosyjskich;

„że patryotyczna powściągliwość jednomyślnego ludu polskiego uległa wreszcie pod naciskiem niezliczonych krzywd i zniewag, na jakie w naszych czasach niemasz przykładu; że Królestwo Polskie jest teraz teatrem opłakanej walki pomiędzy wojskami rosyjskiemi a doprowadzoną do rozpaczy ludnością;

„że więc należy przedstawić pokornie Jej Kr. Mości, iż te fakta głośno wołają o wdanie się Anglii, celem ratowania własnej wiary publicznej i zobowiązań uroczystych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Każdej nocy policya przedsiębierze tutaj aresztowania pomiędzy młodzieżą, bądź tutejszą, bądź też przybyłą tu z innych części kraju. Zapewne dotychczas już paręset ludzi siedzi pod strażą. Dziś w południe aresztowano X. Alojzego Chojnackiego kaznodzieję zakonu Reformatów. Pod nieobecność jego otworzono wydrychami celę zakonną, zrewidowano rzeczy, i następnie jego samego gdy przybył aresztowano i pod strażą wojskową odwieziono dorożką.

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Kwiatkowskiego zmarłego z ran w klinice. Wielka liczba osób odprowadziła na smętarz zwłoki młodzieńca.

— Jutro w sobotę odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 10ej rano żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich wymordowanych w Królestwie Polskiem.

— Nie możemy pominąć tu jednego z szlachetnych czynów włościan wsi Głęboka w powiecie Mogilskim, obwodu Krakowskiego. Gdy po odparciu powstańców z pod Miechowa, wielu z nich szukało ocalenia na tutejszem terytorium, włościanie Głębokiej wyszli na ich przyjęcie, ofiarując im przytułek i podając na znak gościnności chleb z solą, a jeden z nich przemówił do nich rzewnemi a gorącemi słowami współczucia. Z sąsiedniej zaś wsi Wadowa wieśniak jeden dał zaraz parę butów jednemu z wychodźców, który obuwia potrzebował.

— W d. 22 b. m. zapadł w Hanowerze wyrok na jenerała Hedemanna, który jako marszałek dworu i posiadający w rękach swoich kasę królowej dopuścił się wielu przeniewierstw i oszustw. Jak sobie przypomnieć można, chciano początkowo u dworu wystawić jenerała jako chorego na umyśle, by go z pod sądu uwolnić, gdy jednak sprawa ta za wiele już była zrobiła hałasu, puszczono bieg sprawiedliwości. Sąd wojenny złożony z siedmiu jenerałów skazał winowajcę na utratę stopni i 25 lat więzienia. Sądzą powszechnie, że król złagodzi wyrok na swojego ulubieńca zapadły.

— Dnia 26 lutego dosięgła najniższa temperatura — 0°,4 najwyższa + 1°,7, barometr zwolna opadał, o godz. 2ej po południu stał na 334''',63, o 10ej wieczór na 334''',27, o 6ej rano 27go lut. na 333''',42; wiatr zachodni słaby nie wiele zbaczał ku południu, cały dzień pochmurny, powietrze nieco zamglone; rano 27go lut. o godz. 6ej wskazywał termometr + 0°,6 R.

— Jutro w sobotę dnia 28go lutego, ś. Romana biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·06
Żyto	„	2·62
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·37½
Kukurydza	„	3·00
Ziemniaki	„	1·10
Siano	(za centnar)	0·95
Słoma	„	0.75

Wrocław 25go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	76 80	74	68-72
„ żółta	75-76	73	67-70
Żyto	53-54	52	50-51
Jęczmień	42 43	40	37-39
Owies	27-28	26	22-24
Groch	50-52	47	42-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	265	250	229

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	16¼—17
„ dobra	14¾—16
„ średnia	12½—14
„ poślednia	9⅓—10½
Biała przednia	18⅓—19⅓
„ dobra	15½—17
Biała średnia	11½—13½
„ poślednia	7½— 9½

Gdańsk 21 lutego. Czas zawsze piękny i nadzwyczaj ciepły. Dziś pierwszy przymrozek.

W handlu zbożowym w Anglii żadna nie nastąpiła zmiana. Dowozy krajowej pszenicy zawsze szczupłe i w gatunku liche. Zagraniczne dowozy, jakkolwiek mierne, wystarczają zupełnie na potrzeby konsumcyi. Toż samo odbija się na targach Szkockich i Irlandzkich.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu targi zbożowe zupełnie obojętne, bez wyraźnej chęci do kupna i bez ciśnienia się do sprzedaży.

We Francyi na wszystkich bez wyjątku handlowych i konsumcyjnych placach tak mąka jak pszenica stanowczo w cenie się podniosły — co głównie szczupłemu zaopatrzeniu targów i małej rezerwie w ręku rolników trzeba przypisać.

Na naszej giełdzie nic się w położeniu handlu nie zmieniło. Ceny zeszłotygodniowe w pełności utrzymały się — ale dowozy mieliśmy wyjątkowie szczupłe, które dość łatwo dały się umieścić.

Na wiosenną odstawę, żadne interesa nie miały miejsca.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 380; żyta 250; jęczmienia 50; grochu 150.

Płacono za łaszt wagi holl.	guld. prus.	kors. pol.	kors. warsz. złp.gr. złp.gr.
Pszenicy od 127 do 129/30	od 490 do 510	239 244	38 15 40 2
„ 130/1 „ 131/2	„ 505 „ 525	246 248	39 20 41 8
„ 133 „ 134	„ 530 „ 540	250 252	41 20 42 13
Żyto „ 119 „ 125	„ 306 „ 330	234 235	25 25 27 27
Groch b. „ — „ —	„ 294 „ 315	— —	24 7 26 19

Nawigacya otwarta a ładunki z dolnej Wisły zaczynają przybywać.

Kursa zamian: Londyn 6·21½. — Hamburg 151½. —

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 25 lutego w nocy. W Izbie deputowanych obradowano nad projektem pożyczki w ilości 700 milionów lirów. Mordini występował przeciwko politycznemu systemowi ministerstwa, które skutkiem odrazy swojej względem ludzi ze stronnictwa czynu popada znowu w obojętność i powszechny skeptycyzm. Sądzi on, że polityka włoska za nadto jest podległą cudzym interesom. Pokażmy się obojętniejszymi dla Francyi — mówi Mordini — a uzyskamy skuteczniejszą przyjaźń Anglii. Crispi potępia także pożyczkę, naganiając zarazem system finansowy i administracyjny ministerstwa. Rozprawy trwają dalej.

Ateny 25 lutego. W sobotę upadł rząd i ministerym (Donieśliśmy o tem we wtorkowym *Czasie*). Żaden rząd już nieistnieje. W poniedziałek (23go) Zgromadzenie narodowe zamianowało nowe ministeryum. Balbis został mianowany prezesem rady ministrów bez osobnego departamentu; Smolents, ministrem wojny; Angerinos, spraw wewnętrznych; Dymitr Maurokordatos, spraw zagranicznych; Charalamby, skarbu; Dosios (ojciec) oświecenia i wyznań; Buduris, marynarki; Papa Tsafiropulos, sprawiedliwości.

Carogród 25 lutego. Sułtan wydał *hat* ogłaszający zrzeczenie się 30 milionów piastrów rocznej listy cywilnej, zniżenie uposażenia rocznego sułtanek i zmniejszenie liczby urzędników. Izmail pasza przybył tu z Aleksandryi, aby przyjąć inwestyturę na wicekróla egipskiego. Reprezentanci państw zagranicznych mieli się dzisiaj zebrać celem narady w sprawie księstw naddunajskich.

Odbieramy w tej chwili wiadomość, na którą z takim gorączkowym niepokojem, nadzieją i obawą oczekiwaliśmy wraz z całą ludnością miasta, iż bój pod Małogoszczem przez jenerała Langiewicza z wojskami moskiewskiemi stoczony, **pomyślnym był dla oręża polskiego, a moskale odparci cofnęli się do Chęcin.** Szczegółowego opisu boju niemamy jeszcze, lecz tylko krótką ale pewną wiadomość: Moskale w znacznej sile atakowali w Małogoszczu jen. Langiewicza, połączonego jak się zdaje z częścią oddziału Jeziorańskiego. Walkę rozpoczęli Moskale jak zwykle **pożogą, zapaliwszy** Małogoszcz, który spłonął zupełnie, lecz nie mieli go czasu rabować ani mordować ludności, gdyż wyparci byli przez Polaków, a po 5-godzinnym boju, w którym z obu stron szedł żywy ogień działowy i karabinowy, cofnęli się w nieładzie do Chęcin. Oto krótka, lecz pewna wiadomość. Bliższe szczegóły jutro zapewne otrzymamy. Tym zwycięzkim bojem rozbił jen. Langiewicz koło, w którem go moskale zamknąć chcieli, jakkolwiek usiłowania ich co do otoczenia okolicy Małogoszcza, Włoszczowy i Przedborza nie powiodły się z powodu kilku drobnych oddziałów wstrzymujących kolumny rosyjskie. Kolumna Alonicza komenderującego w Częstochowie jeszcze jest wzdłuż kolei żelaznej i jeden jej oddział zajął wczoraj Dąbrowę; Bagration nie ruszył się z Miechowa, jedynie więc Dobrowolski i Czengieri przeciwko jen. Langiewiczowi działać mogli i to ostatni t. j. Czengieri mógł tylko część swych wojsk z Kielc wyprowadzić. Zapewne o tym boju z Langiewiczem, który się skończył klęską Moskali, roześle rząd rosyjski z Warszawy jak najkłamliwsze depesze, aby choć w części wrażenie swej klęski pokryć; tak samo fałszem wojnując, uczynił ten rząd po porażce, jakiej jego wojska pod Swiętym Krzyżem doznały.

O bojach w Kaliskiem w dwóch okolicach to jest Koła i Konina w jednej, a około Włocławka w drugiej stronie, nie mamy dotąd bliższych szczegółów. W pierwszej okolicy pod Kołem walka była pomyślną dla oddziałów polskich; w drugiej około Włocławka, boje o których już wspominaliśmy, pod Krzywosączem 19 t. m., a Nową wsią 20 t. m. były małe lecz krwawe: w boju pod Krzywosączem szczupły lecz wyborowy oddział młodzieży 150 tylko ludzi liczący walczył z przeważną o wiele siłą rosyjską z dwóch stron go atakującą, i z tego powodu walkę przyjąć musiał, w której poległo wielu śmiercią walecznych przyprawiwszy nieprzyjaciela o znaczne straty, reszta cofnęła się w pobliskie lasy. W trzecim boju pod Głuszynem w tejże samej okolicy 21 t. m. stoczonym pomyślniej walczono, jakto wczoraj mówiliśmy.

Ostatnie nasze wiadomości z Kaliskiego potwierdzone przez listy i depesze zamieszczone w *Breslauer Ztg* 27go t. m. okazują, że całe to województwo jest w pełnem powstaniu. Telegramy z nadgranicznych miasteczek szląskich jak z Tarnowic donoszą, że władze rosyjskie nadgraniczne z Niezdary schroniły się wraz z kasami i strażnikami do Szląska pruskiego, a to w skutek rozkazu nadesłanego im z Kalisza; inaczej bowiem nie byłyby usunęły się za granicę przed nadchodzącym tam oddziałem powstańców, którzy wszędzie tak szlachetnie i grzecznie z urzędnikami rosyjskimi postępowali, iż właśnie nie przed nimi ale przed wojskiem moskiewskiem palącym i mordującym uchodzi cała spokojna ludność, uchodzą gdzie mogą i urzędnicy rosyjscy jak to okazały wypadki, jak poświadczają zgodnie wszyscy tak polscy jak niemieccy korespondenci.

Z Podlaskiego, Lubelskiego, Augustowskiego nie mamy dzisiaj żadnych doniesień, również z Mazowieckiego, gdzie drobne oddziały uwijają się koło samej Warszawy. Na Litwie powstanie rozszerza się już do Pińska, jakto widzimy z samych raportów rosyjskich, które wyżej z *Inwalida* podajemy wraz z naszemi uwagami. Drugie doniesienie w tym samym numerze *Inwalida* z 18go t. m. mówi, iż oddziały powstańców ukazały się w okolicach Słucka; w północnej zaś Litwie oddziały powstańców są około Święcian, leżących między Wilnem a Dynaburgiem. Widzimy przeto, że powstanie sięga już od Kalisza do Pińska, od Sandomierza aż po Dynaburg.

Jak fałszywemi aż do śmieszności są raporty moskiewskie i depesze przez rząd rosyjski z Warszawy rozsyłane; okazuje naprzykład depesza z Warszawy z 26 t. m., że w boju w powiecie włocławskim zginęło przeszło 100 Polaków, a wzięto w niewolę 32; tymczasem jak wiadomo wszystkich walczących pod Krzywosączem nie było tylu ilu zginąć miało.

Ze wszystkich stolic krajów koronnych austryackich nadeszły telegramy donoszące o obchodzie wczorajszym rocznicy konstytucyi austryackiej z d. 26 lutego 1861.

Wczoraj we czwartek rozpoczęły się w berlińskiej Izbie deputowanych rozprawy w sprawie polskiej nad wnioskiem Hoverbeka i Carlowitza. Ministrowie byli obecni. 20 mowców zapisało się za wnioskiem komisyi, to jest, aby rząd pruski ani Rosyi ani powstańcom nie dawał pomocy i zachował ścisłą neutralność, jako zgodną z interesem Prus. Sprawozdawca Sybel dowodził, iż rząd zwala ciężar wojny z Rosyi na Prusy i niezostawia innego wyjścia jak wczesny odwrót lub niebezpieczeństwo wojny. Izba powinna oprzeć się tej zgubnej polityce. Roepell dowodzi, że jest przeciwnem interesowi Prus, aby obce państwa miały w Polsce przewagę, a zgniecenie Polski ułatwiłoby to Rosyi. Minister spraw wewn. Eulenburg oświadcza, iż nie wydano z Torunia czterech aresztowanych, lecz ich tylko wydalono (!) za granicę; (wiadomo, że za granicą stało wojsko, ktore aresztowanych przyjęło z rąk pruskich. *Red. Cz.*). Dr Becker domaga się dla dobra Prus przywrócenia traktatów z r. 1815, i narzeka na nadużycia wojska w zachodnich Prusach. Eulenburg zaprzecza, aby pod Gołębiem wojsko pruskie przekroczyło granicę.

Wszystkie te mowy były jakby tylko tyralierskim ogniem przed bitwą, którą przyjął Bismark. Wytyka on opozycyi i deputowanemu Unruh, iż chcą doprowadzić rzeczy do odmówienia podatków jak to już Unruh raz uczynił; dalej oskarża wniosek jako podniecający rewolucyę polską, odmawia wyjaśnienia co do umowy z Rosyą i dowodzi, że Izba chce znaglić gabinet do ustąpienia i używa do tego kwestyi polskiej. Powiada, że woli mieć sąsiadem Cesarza Aleksandra niż Mierosławskiego. Co do konwencyi tyle tylko wyjaśnia, iż na każde przekroczenie granicy przez wojsko rosyjskie potrzeba pozwolenia rządu pruskiego, i nawzajem. Dalej mówi, iż słowa lorda Russella nie stosują się do konwencyi, bo jeszcze hr Bernstorff nie dał był objaśnień. Rząd się niecofnie, bo niema potrzeby cofać się, jak to wykaże brzmienie konwencyi.

Rozprawy odłożono na dziś. Prowadzone one były z wielką gwałtownością, tak iż wiceprezes Izby Behrend trzykrotnie wzywał ministra spraw zagr. do porządku, a gdy ten odmówił mu prawa do tego, wiceprezes zagroził, iż posiedzenie zamknie, do czego go regulamin uprawnia.

W Paryżu i Londynie, a szczególniej w Paryżu jest mniemanie, które nawet na giełdzie znajduje echo, że sprawa polska nie zejdzie łatwo z pola politycznego i że jeśli powstanie nie zostanie rychło stłumionem, sprawa ta musi znaleść dyplomatyczne rozwiązanie, inaczej bowiem sprowadziłaby wojnę. Cesarz Napoleon zdaje się używać sprawy polskiej na podniesienie popularności swej, która zaczynała cierpieć skutkiem wyprawy meksykańskiej. Bądź co bądź, prąd opinii publicznej popycha go, a raczej Cesarz daje się temu prądowi popychać.

Nord spostrzegł się, że sam jeden między dziennikami zachodniej Europy niemoże przeciw Polsce pisać. Walczy w nim stanowisko jego jako organu rosyjskiego i względy na rząd francuski. Stara się z tej matni wydostać się wybiegiem. Wyznaje, że Polacy mają prawo do narodowości i bytu, nie odmawia współczucia dla ich dążeń do niepodległości, lecz pragnie, aby Polska doszła do tego drogą pośrednictwa dyplomatycznego a nie drogą powstania, interwencyi obcych państw i wojny powszechnej. Zapisujemy to wyznanie organu rosyjskiego, które da się tem tylko wytłumaczyć, że *Nord* wychodzi już nie w Brukselli lecz w Paryżu.

P. Emil Girardin, który chce być zawsze sam jeden potęgą, a nie redaktorem dziennika; który dotąd jeszcze szczyci się, że zrobił księcia Ludwika Napoleona prezydentem rzeczypospolitej francuskiej, występuje dziś w sprawie polskiej z adresem od siebie napisanym do cesarza Aleksandra, przemawiając za nadaniem królestwu kongresowemu nie już autonomii lecz niepodległości zupełnej. *La Presse*, której p. Emil Girardin głównym jest redaktorem, poświęcona przeważnie socyalnym kwestyom lub kwestyom wolności wewnętrznej, nie odezwała się dotąd ani słówkiem o sprawie polskiej. Uległa jednak ogólnemu prądowi opinii, co wykazuje, jak prąd ten jest silnym we Francyi. P. Girardin chciał być oryginalnym i dla tego napisał adres.

Constitutionnel wierzy jeszcze, że Prusy odstąpią od konwencyi z Rosyą zawartej. Pod oddziałem właściwym zamieszczamy dziś artykuł z *La France*, który wczoraj na wstępie dziennika staraliśmy się ocenić z obszernego o nim telegramu. Artykuł ten przypisywany jest p. Lagueronnière, mimo, że nie jego nosi podpis. Artykuł ten ma być wiernem odbiciem not dyplomatycznych.

Angielskie dziennikarstwo w bardzo groźnych artykułach występuje przeciw Rosyi i Prusom. Brak miejsca niedozwala nam zamieszczać tych artykułów najpoważniejszej prasy angielskiej.

Jak faktycznie stoi w tej chwili dyplomatyczna strona kwestyi polskiej, trudno oznaczyć. Podobno Prusy nie chcą przyjmować przedstawień gabinetu paryskiego. Mówią także o poufnych listach Napoleona do Aleksandra.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 27 lutego. *Danziger Ztg* zamieszcza doniesienie z Warszawy z 25go, iż nadszedł tam z Petersburga rozkaz, ażeby bądź co bądź stłumić powstanie polskie w ciągu dni 10ciu (Wiadomość ta krąży jako pogłoska od parę dni. Nie zasługuje ona na wiarę, bo podobny rozkaz z oznaczeniem terminu i to tak bliskiego nie mógł być wydany. *Red. Cz.*).

Berlin 27 lutego. Rozprawy w kwestyi poskiej (wczoraj zaczęte) nie zostały jeszcze dziś skończone.

Frankfurt n. M. 27 lutego. Dziennik *L'Europe* zamieszcza treść trzech not dyplomatycznych p. Drouyn de Lhuys, tyczących się konwencyi rosyjsko-pruskiej. Pierwsza z nich wysłana do Berlina, zaleca jak najprzyjaźniej przestrzeganie zasady nieinterwencyi; druga do gabinetu angielskiego, zaprasza do porozumienia się względem możebnych następstw rzeczonej konwencyi; trzecia do Wiednia, winszuje Austryi z powodu jej zachowania się i zaprasza ją do połączenia się z państwami zachodniemi, aby otrzymać od Rosyi takie koncesye, któreby zdolne były zapewnić trwałe uspokojenie Polski odpowiednio traktatom. Następnie *L'Europe* zamieszcza treść odpowiedzi gabinetu angielskiego na notę francuską. Gabinet angielski oświadcza, iż z radością dopomagać będzie w celach wskazanych przez gabinet francuski.

Sprostowanie. W końcu wczorajszego artykułu wstępnego, skutkiem przerzucenia jednej głoski zaszła pomyłka zmieniająca znaczenie znanego wyrażenia, które powinno być: „*la charte verité*“.

Antoni ***Kłobukowski*** redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	390	384
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87⅙	86⅙
Srebro austryackie	115¼	114¼
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 24	9 9
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	75	74
Akcye kol. g. bez kup.	219	217
Pożycz. naro. „ „	81½	80½
Listy zast. pol. z kup.	100	99
Wiedeń 27 lut. (tel.)		
5% Metaliki	75 —	
5% Pożyczka narod.	81 45	
Akcye banku wiedeń.	810 —	
„ „ kredyt.	219 80	
Srebro	115¼ —	
Londyn, 10 funt. sterl.	116 20	
Dukat pojedynczy	5 53	
Wiedeń 26 lutego		
5% Metaliki na wal. a.	69 50	69 30

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 60	81 50
„ Metaliki na m. k.	75 40	75 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 —	87 50
„ „ „ węgiers.	76 —	75 50
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukowińs	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 75
„ Pożycz. n. wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 90	104 70
„ „ „ 10 „	100 90	100 60
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	86 10	86 —
4% Galicyjskie . z. n,	78 —	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	152 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	94 30	94 15
„ Como-Renten	17 25	17 —
„ Kredytowe	135 40	135 25
„ tryest. na 4½ %	122 —	121 —
„ żegl. par. na Dun.	100 50	100 —
„ ks. Esterhazego	96 25	95 75
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Pallfy	39 25	38 75
„ ks. Klary	37 75	37 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 25	36 75
„ miasta Budy		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		814 —	813 —
Zakładu Kredytowego		220 60	220 40
Żeglugi par. na Dunaju		440 —	439 —
Kolei półn. Ferdynan.		1896	1894
„ rządowéj fr.-a.		234 50	234 —
„ zachodniéj c. El.		153 50	153 —
„ Pardubickiéj		131 —	130 75
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		270 —	269 —
„ Galicyjskiéj		217 50	217 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	98 10	97 90
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 20	98 —
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	87 10	86 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	116 10	115 90
Paryż 100 frank.	4	45 95	45 85

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 56	5 54
„ „ obrączk.	5 56	5 54
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 29	9 27
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 74	9 71
Luidory	9 48	9 43
Suwereny angielskie	11 67	11 64
Imperyały rosyjskie	9 56	9 53
Srebro	115 25	115 —
„ kupony	115 25	115 —
Talary związkowe	1 73	1 72½
Pruskie bilety kas.	1 73	1 72½
Lwów 25 lutego		
Dukat holenderski	5 55	5 48½
„ austryacki	5 57	5 49½
Półimperyał rosyjski	9 56½	9 42½
Rubel srebr. rosyjski	1 81½	1 79½
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 60	77 78
„ „ „ „ m. k.	82 58	81 75
Obligi indem. b. kup.	73 98	73 24

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 —	81 25
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	216 50
Warszawa 25 lutego		
Półimperyały . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	89 14	—
„ kupon. „	—	1 61⅛
Listy zast. III ok. „	15 1½	15 —
„ kupon. „	—	— 10½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	91 50	91 —
Wrocław 24 lutego		
Banknoty austryac.	87⅓	—
Polskie bilety bank.	—	90
„ Listy zastaw.	89¾	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 lutego		
Renta 3%	69 55	
Londyn 25 lutego		
Konsole	92⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Przemyśla* 6.15 rano — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano — z *Przemyśla* 7.23 wieczór — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 25 do 27 Lutego.

HOTEL SASKI. Maurycy Kolischer obyw. z Warszawy. Władysław hr. Badeni właś. dóbr z Galicyi. Stanisław Brzechwa dzierżaw. z Ciuśiic. Ludwik Popowski obyw. z Kijowa.

Wyjechali: Mieczysław Waligórski do Wiednia. Wilchelm Homolacz, Kazimierz hr. Czapski do Prus. Klementyna Homolacz do Balic. Stefan hr. Zamojski do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Karol Piasecki, Fabian Netrebski właś. dóbr z Galicyi. Edward Kubicki administr. z Szczepanowic. Antoni Morelowski właś. dóbr z Woli góreckiej. X. Władysław Płaszczycki proboszcz z Bibina.

Wyjechali: Angelo Poretti budowniczy do Lwowa. Bronisław Siemiginowski, Ludwik Hainze, Karol Rogawski, do Galicyi. Zygmunt Löwe budowniczy, H. Joachimsohn komisant handlowy do Gliwic.

Ogłoszenie.

[Nr. 2630] —— (2074-1-3)

C. k. Władza obwodowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w trzechletnią dzierżawę, to jest na czas od 1go Kwietnia 1863 r. do ostatniego Marca 1866 r., dóbr biskupich Zastów i Sulechów, odbędzie się

w dniu 16 Marca 1863 r.

o godzinie 10 przed południem w biórze ck. Władzy obwodowéj publiczna licytacya, przy któréj także oferty pisemne przyjmowane będą.

Źródła dochodu dóbr tych są następujące:

a)	w Zastowie	121 morg.	174 sąż.	gruntu orn.	
b)	„	6 „	1503 „	łąk,	
c)	„	1 „	606 „	ogrodów,	
d)	„	6 „	265 „	pastwisk,	
e)	w Sulechowie	1 „	557 „	dto	

i propinacya.

Cena wywołania wynosi 863 złr., to jest ośmset sześćdziesiąt trzy złr. w. a., wadyum zaś 86 złr. w. a.

Bliższe warunki dzierżawy ogłoszone zostaną w dniu licytacyi, mogą jednakże być i przedtem w biórze c. k. Władzy obwodowéj w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane.

Z ck. Władzy obwodowéj.

Kraków dnia 23 Lutego 1863.

Kundmachung.

Von Seite der Krakauer k. k. Kreisbehörde wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Verpachtung der Krakauer bischöflichen Tafelgüter Zastów und Sulechów auf die Zeit vom 1 April 1863 bis Ende März 1866

am 16. März 1863

um 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Lizitationsverhandlung, wobei auch schriftliche Offerten angenommen werden, in der kreisbehördlichen Amtskanzlei abgehalten werden wird.

Cie Ertragsquellen dieser Güter bestehen in dem Grunderlrage von:

a)	121 Joch	174 □ Klfr		Acker,	
b)	6 „	1503 „	„	Wiesen,	
c)	1 „	606 „	„	Gärten,	
d)	6 „	265 „	„	Hutweiden in Zastów	
e)	1 „	557 „	„	dto in Sulechów	

dann dem Propinationsnutzen.

Der Lizitationspreis beträgt 863 fl., d. i. Achthundert Sechzig drei Gulden ö. W., und das Vadium 86 fl. ö. W.

Die Lizitationsbedingnisse werden bei der Verhandlung bekannt gemacht, und können auch bis dahin in der Kreisbehördekanzlei während die gewöhnlichen Amststunden eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau den 23. Februar 1863. (2074-1-3)

Obwieszczenie.

Poszukuje się dla pomieszczenia c. k. Finansowej Dyrekcyi krajowej w Krakowie lokal, któren się ma składać z jednej sali posiedzeń i przynajmniej z 43 obszernych i jasnych pokoi kancelaryjnych, oprócz tego z jednego pokoju na mieszkanie dla portyera z kuchnią, tudzież z loży dla niego zaraz na wchodzie.

Taki lokal chce c. k. Finansowa Dyrekcya krajowa od 1go Sierpnia 1863 za kontraktem nająć. Gdyby wyż wspomnioną ilość pokoi jeden i ten sam dom dla braku miejsca nie obejmował, natenczas wymaga się tylko, aby ten dom składał się z jednej sali posiedzeń i 35 pokoi, oprócz tego z jednego pokoju na mieszkanie dla portyera z kuchnią i lożą dla niego; resztę pokoi najęłoby się w innym sąsiednim domu.

Samo się przez się rozumié, że w wynająć się mających ubikacyach, także odpowiednie obszerne składy na drzewo i węgle znajdować się powinny.

Wzywa się więc uprzejmie tych Panów właścicieli realności w środku miasta, jakoteż w poblizkich przedmieściach, którzyby domy swoje do wyż wspomnionego celu przydatne c. k. Finansowej Dyrekcyi krajowej wynająć chcieli, aby dotyczące deklaracye jak można najspieszniej, najdalej zaś do **15 Marca 1863 r.** w kancelaryi ekonomatu c. k. Finansowej Dyrekcyi krajowej (erarialny budynek na Stradomiu Nr. 9 na pierwszem piętrze) zapieczętowane złożyli, w których przedmiot wynająć się mający ma być dokładnie oznaczony i ogółowe warunki wyrażone.

Bliższe szczegóły w tej sprawie udzielać będzie na zapytanie Panów interesowanych tenże ekonomat. (2068 3)

Z ck. Finansowej Dyrekcyi krajowej

w Krakowie dnia 21go Lutego 1863 r.

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (1884-6-)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Lekarz zębów
HERMAN ALFONS
w Krakowie,

(przy ul. Floryańskiej pod l. 340) uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim i wyrabia **sztuczne zęby i szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych.

Mianowicie poleca się osobom tym, które przez sławnych doktorów pp. Faber, Nord, Ewans skutki **dobrego plombowania** zębów poznały, i uprasza oraz o rekomendacyę tych, którzy się o jego zdolności co do utrzymania zębów dziurawych przekonali. (2066-2-4)

Obcych, którzy daleko od Krakowa zamieszkują, uprasza, aby przed przyjazdem swoim z nim listownie się porozumieli dla zapobieżenia podróżom daremnym, gdyż mogłyby przypaść w czas jego corocznej kilkutygodniowej wycieczki za granicę.

Rządca

uzdolniony do Administracyi Browaru piwnego, Gorzelni i Propinacyi, zarazem dobry rolnik, znajdzie pomieszczenie w Okręgu Krakowskim od 1 Lipca b. r. — Bliższa wiadomość ustnie w Rynku Nr. 23 na pierwszem piętrze. (2059-4-5)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepośledniе miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-8-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem." We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller**. — W OPAWIE pan **Adolf Hanke**. — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem." — W SANOKU p. **J. Jaklitsch**. — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. — W WIEDNIU: „**Redakcya Postępu.**" p. **J. Weiss**, apt. „pod Murzynem, i p. **J. Voig**, apt. „pod Królem Węgierskim" — W ALTONIE: **Priester**. — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem." — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber! p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE A teka „pod złotym Słoniem," — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger aptek. „pod Węgierską koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Adteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Malrecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Ried- i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan I Świtalski aptekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Peteschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

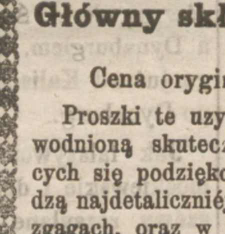
DRZEWO OPAŁOWE dębowe,

sprzedaje się

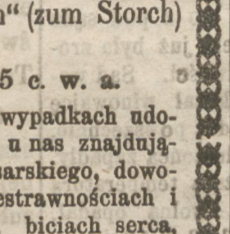
pod L. 413 przy ulicy Różannej.

Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.

które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-11-)



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki**, we **LWOWIE**, **p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein**,

w *Biały*, p. Köler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rehm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Mernych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botozat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

☞ Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887 9)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ urządzona z najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiéj Mości na cele dobroczynne

VIta wielka Loterya pieniężna,

któréj ciągnienie nastąpiło dnia 21 Grudnia 1861, już została całkiem zamkniętą, pospiesza ck. Dyrekcya loteryi z podaniem rezultatu tejże loteryi do publicznéj wiadomości.

Czysty dochód z tejże, wynoszący

281,895 złr. 45 centów w. a.

otrzymał od Jego ck. Apostolskiéj Mości przeznaczenie na urządzenie galicyjskiego krajowego Zakładu dla obłąkanych.

Ten korzystny rezultat tego przedsiębiorstwa, mógł być uzyskany tylko przez gorliwe wsparcie ze strony szlachetnych mieszkańców Państwa Austryackiego i przez gotowość tychże przyczynienia się do osiągnienia dobroczynnego celu przez Jego ck. Apostolską Mość najłaskawiéj zamierzonego, przeto podpisana ck Dyrekcya loteryi widzi się spowodowaną za ten gorliwy udział oświadczyć niniejszem **publiczne podziękowanie**.

Od c. k. Dyrekcyi Loteryi,

Oddziału c. k. Loteryi Państwa na cele dobroczynne.

Wiedeń dnia 25 Stycznia 1863 r.

(2045-3)

Fryderyk Schrank,
c. k. Radca rządowy, Naczelnik Dyrekcyi.

KANTOR WEKSLOWY,
Alberta Mendelsburga w KRAKOWIE,

przeniesiony do Rynku Głównego pod L. 52, obok księgarni P. *Baumgardtena*, — poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i wszelkich losów loteryjnych krajowych.

(2008-9-10)

Une dame française désire trouver une chambre meublée à louer dans une famille avec laquelle elle prendrait ses repas. Cette dame offre de payer en leçons ou en argent. Rue Stolarska Nr. 68. (1831-3)

Na wyprawy

poleca

HANDEL PŁÓCIEN
F. Hoinkes,

we Lwowie, w Rynku Nr. 173

w największym doborze:

	od złr.	do złr.
Płótna 6/4 i 5/4 łokci szerok. 39 długości	10 „	40
„ 6/4 „ „ 50 „	14 „	24
Weby holenderskie 6/4 łok. szer. 65 dług.	22 „	100
„ szwajcarskie 6/4 „ „ 70 „	25 „	160
Damaszkową i cwilichową bieliznę stołową na 6 osób	5 „	18
„ na 12 osób	10 „	30

Bieliznę stołową na 18 do 24 osób, serwety do kawy, ręczniki, pojedyncze obrusy, serwety, płótno na prześcieradła bez szwu, lniane i bawełniane dymki.

Chustki do nosa tuzin od złr. 2 50 cnt. do 30 złr.

Wszystkie gatunki płótna sprzedają się tak w całych sztukach jakoteż i na łokcie.

Prawdziwą pottendorfską bawełnę do pończoszkowej roboty we wszystkich numerach.

Zamiejscowa zamówienie jak najprędzej i najlepiej uskuteczniają się. (2058-2-6)

W dobrach Ruszcza,
powiat Mogilski,

puszczonym będzie

od 1go Marca do 15go Czerwca rb.

OGIER 4-letni,

rasy oryentalnej, po cenie **15 złr.** w. a. od klaczy.

Tamże są do sprzedania:

dwa Konie

wierzchowe, ujeżdżone, młode. (2069-2-4)

Zaświadczenie.

Cierpiąc od lat 26 na reumatyzm w nodze prawej tak, że zupełnie byłem niedołężnym, zawdzięczam wyleczenie moje jedynie smarowaniu Balsamem Vetoriniego.

Dodając jeszcze, że roku przeszłego 9 tygodni w łóżku leżałem, nie mogąc się ruszyć z miejsca, — uważam skutek balsamu Vetoryniego za tak zbawienny, a co do mego cierpienia właściwie cudowny, że poczytuję sobie za obowiązek polecić go wszystkim na reumatyzm cierpiącym jako środek nieochybny. (2054-2-5)

Rzeszów dnia 31 Stycznia 1863.

Ferdynand Spithal,

Jako świadkowie

St. Praszil, — Ferdynand Schaitter.

W dniu 25 b. m. w Kościele Reformatów **został zgubionym PUGILARES** stary, w stal oprawny, w nim dwie kartki legitymacyjne do przejazdu, oraz listy ważne, pod adresem: pani Niemirycz, przyczem złp. 120. — Laskawy znalazca raczy oddać do Administracyi „Czasu" gdzie otrzyma **nagrody 40 złp**. (2097)

Nauczyciel doświadczony, uzdolniony do udzielania różnych nauk i muzyki, szuka odpowiedniego umieszczenia przy familii z kilkorgiem dzieci na wsi.

Bliższej wiadomości udziela Księgarnia *D. E. Friedleina w Krakowie.* (2070-2-3)

SUBJEKT potrzebnym jest do Handlu ***Adama Ciechanowskiego*** w Krakowie. (2091-2-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (1879-7-)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ"

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37," w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ y Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p, Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.

w Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.

w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-9-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.



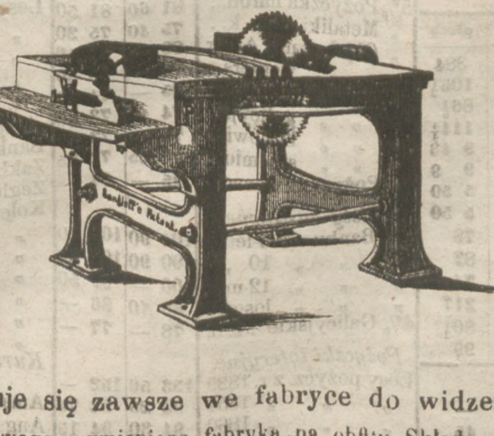
Fabryka Maszyn
BORROSCHA i EICHMANNA
w PRADZE,



ogłasza niniejszem, że w skutek zawarcia ugody z wynalazcą, przyjęła wyłączne wyrabianie

ck. uprzyw. Maszyny do robienia Gontów *Gangloffa*.

Maszyna ta wyszczególniająca się oryginalnością pomysłu i zupełnie odpowiedniem urządzeniem, znalazła już jak wiadomo, zaraz po swem pierwszem okazaniu się na wystawie gospodarskiéj w Pradze w roku 1856 ogólne uznanie. Chociaż już wtedy wszelkim słusznym wymaganiom odpowiadała, może jednak dopiero teraz po ważnych ulepszeniach przez wymienioną fabrykę z nią przedsięwziętych uważaną być jako zupełnie odpowiednią. Łączy w sobie czworakie równocześnie działające aparaty, które z każdego surowego drzewa gładko obhyblowane gonty z ostrym kantem i rowkiem wyrabiają. Za użyciem siły parowéj lub wody o sile 2 koni może Maszyna ta dostarczyć kilka tysięcy sztuk gontów dowolnéj długości, szerokości i grubości.



Maszyna ta znajduje się zawsze we fabryce do widzenia i próbowania.

Przytem zwraca uwagę wymieniona fabryka na obfity Skład (2063-2-3)

Maszyn i sprzętów gospodarskich,

szczególnie na swe

przenośne Maszyny parowe do młócenia,

wyrobione podług najnowszego sposobu i zaręcza za taniość ceny i najtrwalszą robotę.

W Drukarni „CZASU."

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*